

Martyna Deszczyńska

Biblioteka Narodowa, Polska

e-mail: mrain_20@interia.pl

ORCID: 0000-0001-6969-9970

NA TROPIE POLSKIEJ ENCYKLOPEDII, CZYLI O WZORCU PUBLIKACJI OGÓLNOINFORMACYJNYCH W KOŃCU XVIII W. I I POŁ. XIX W.

Na wstępie rozważań trzeba przywołać opinię Krzysztofa Migonia, że historia encyklopedii jest elementem dziejów książki. Historia poszczególnych typów dzieł ogólnoinformacyjnych otwiera inne pola badawcze, dotychczas nieeksplorowane¹ — jaki wzorzec takiego dzieła kształtował się i był realizowany w polskiej kulturze intelektualnej od oświecenia do połowy stulecia XIX.

Encyklopedią nazywamy utwór „piśmienniczy i specjalny rodzaj wydawnictwa informacyjnego, książki zawierającej treści o charakterze poznawczym [...]. Encyklopedie, zawierając skumulowaną i uporządkowaną, dostępną w danym czasie wiedzę, adresowane były w pierwszym rzędzie do uczonych i adeptów nauki [...] z czasem dopiero do szerszej publiczności”². Pojawienie się encyklopedii poprzedzają głębokie przemiany kulturowe prowadzące do powstania środowiska twórców dość kompetentnych, by podjąć się stworzenia fragmentarycznego, a jednocześnie holistycznego opisu świata, potrzebnego człowiekowi, którzy ma zdobyć utrwaloną przez uczonych wiedzę ogólną. Na to wskazują już greckie korzenie terminu: *enkyklios* — ogólne, obejmujące wszystko, a *paideia* — wykształcenie. Pierwsze użycie terminu „encyclopaedia” *Encyklopedia wiedzy o książce* przypisuje Joachimowi Sterckowi van Ringelberghowi, pedagogowi i erudycie z Antwerpii, który zastosował go w tytule wydanego w Bazylei dzieła

¹ K. Migoń, *Uwagi o rozwoju i perspektywach historiografii książki*, „Studia o Książce” 1975, t. 5, s. 37.

² Idem, *Encyklopedia*, [w:] *Encyklopedia książki*, t. 1, Eseje A–J, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, Wrocław 2017, s. 622 i n.

*Lucubrationes vel Potius absolutissima kyklopaideia*³. Joanna Olkiewicz uważa natomiast, że to François Rabelais w 1559 r. wprowadzić miał ów termin po raz pierwszy. W ślad za Rabelais chorwacki uczony Pavao Skalić użył go w tytule swej *Encyclopaedia seu orbis disciplinarum*⁴.

Dzieła o charakterze encyklopedii pojawiały się w historii w różnych okresach i kręgach kulturowych od czasów starożytnych⁵. Najwcześniejsza, o całościowym i porównawczym sensie podawanych informacji, przypisywana jest Speusipposowi, pierwszemu znanemu greckiemu twórcy encyklopedii z IV w. p.n.e. Poprzedził on rzymskie *Wskazówki dla syna* Katona (ok. 183 r. p.n.e.)⁶. Za najstarszą ilustrowaną encyklopedię (definiowaną tak pod względem ogólności i syntetyczności wiedzy) uważa się zaginione dzieło *Disciplinarum libri IX* z 50 r. p.n.e. traktujące o medycynie, retoryce, matematyce, astronomii Marka Terencjusza Warrona (116–27 r. p.n.e.). *Historia naturalis* Pliniusza Starszego zaś, obejmująca całokształt dostępnej ówczesnym Rzymianom wiedzy, była uważana za wzór encyklopedyzmu świata antycznego. Następnie zaś *Institutiones* Kasjodora z V w. n.e. czy po nich *Ethymologiae vel Origines* Izydora z Sewilli z VII w. n.e. Choć wymienienia się wiele opracowań, których celem było zgromadzenie wiedzy ogólnej z możliwie szerokiego spectrum zagadnień, podającej definicje adekwatne do stanu aktualnego dla danej epoki stanu wiedzy, wydaje się, że fenomen powstawania encyklopedii stał się bardziej zauważalny w okresie Renesansu.

W nurcie tzw. polihistoryzmu humanistycznego ukazywało się wiele dzieł, których cechą wspólną był porządkujący charakter i rozumny wybór z wielkiej liczby tytułów, które musiano poddać selekcji, a zarazem zastosować kompilację. Tak postępowała większość autorów epoki nowożytnej, poprzedników encyklopedystów XVIII w.⁷ Za twórcę, który wpłynął na sposób ujęć encyklopedycz-

³ *Encyklopedia*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce* (dalej: EWoK), red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, kol. 671.

⁴ J. Olkiewicz, *Od A do Z czyli o encyklopediach i encyklopedystach*, Warszawa 1988, s. 47.

⁵ *Encyklopedia*, [w:] EWoK, kol. 671.

⁶ J. Olkiewicz, op. cit., s. 199. Autorka wymienienia za A. Reyem także chińskie *Zwierciadło dla władcy* Huang-lana (ok. 200 r. n.e.), encyklopedie bizantyjskie i arabskie.

⁷ A. Grafton, *The World of the Polyhistor: Humanism and Encyclopedism*, „Central European History” 1985, t. 18, nr 1, s. 31–47.

nych w późnej nowożytności uchodzi Johann Heinrich Alsted (1588–1638), humanista i pedagog, uchodzący za prekursora encyklopedii nowożytnych.

Należy tu przede wszystkim wspomnieć, że dzieła o budowie hasłowej i abecadłowym układzie haseł, pojawiły się w epoce nowożytnej i w Polsce. Jedno z nich stworzył Jan Protasowicz (zm. 1608?)⁸. Kilkadziesiąt lat później ukazała się praca Stanisława Stokowskiego: *Encyclopaedia Naturalis Entis*⁹. Zawierała wiadomości z filozofii, etyki, polityki i przyrody. Uczeń Alsteda — pochodzący z Moraw Jan Amos Komeński (1592–1670), wymyślił koncepcję pansofii, którą dopracował, mieszkając w Wielkopolsce jako przywódca braci morawskich, wywodzących się z husytyzmu, osiadłych w dobrach Leszczyńskich. Polegała ona na panoramicznym ujęciu w celach dydaktycznych wszystkich dziedzin wiadomości w taki sposób, aby uczynić ją przystępnym dla każdego. Ważny także był pomysł struktury wiedzy w postaci tzw. „drzewa wiedzy”. Komeński nie zrealizował tego zamysłu, choć zbliżył się doń w słowniku encyklopedycznym do nauki języka, tzw. *Janua rerum*. Popularność pansofii korzystnie wpłynęła na autorów w następnych dziesięcioleciach, takich jak Pierre Bayle, leksykograf, Antoine Furetière (1619–1688) i Louis Moréri (1643–1680)¹⁰. *Le grand dictionnaire historique, ou le mélange curieux de l’histoire sacrée et profane* (Wielki słownik historyczny, czyli zbiór ciekawych szczegółów z historii świętej i świeckiej) autorstwa Morériego, po kilkudziesięciu latach gromadzenia materiałów liczący aż dziesięć tomów w 1759 r., był tego doskonałym przykładem.

Z kolei Anglikowi Efraimowi Chambersowi (1680–1740), zapewne inspirującemu się Morérim, zawdzięczamy zasadniczy krok w rozwoju encyklopedii jako dzieła wzorcowego dla innych wydawnictw. Jego *Cyclopaedia or, an Universal Dictionary of Arts and Sciences* (1728) odwoływała się do baconowskiej klasyfikacji nauk¹¹.

⁸ J. Protasowicz, *Inventores rerum, albo krótkie opisanie kto co wynalazł i do używania ludziom podał*, Wilno 1608.

⁹ S. Stokowski, *Encyclopaedia Naturalis Entis: In Generae & Doctrina Peripatetica, ad Mentem Doctoris Angelici*, Cracovia 1637.

¹⁰ J. Olkiewicz, op. cit., s. 49.

¹¹ Ibidem, s. 54. Podział Bacona opierał się na założeniu, że poszczególne zdolności: pamięć, rozum i wyobraźnia są przydatne do określonego rodzaju nauk. Zob. też. L.E. Bradshaw, F.A. Kafker, *Notable Encyclopedias of the Seventeenth*

Za pierwszą nowożytną encyklopedię uniwersalną kręgu niemieckojęzycznego uznaje się dzieło urodzonego we Wrocławiu uczonego Johanna Heinricha Zedlera (1706–1751), pt. *Grosses vollständiges Universal-Lexicon aller Wissenschaften und Künste* (*Wielki kompletny leksykon uniwersalny wszystkich nauk i sztuk*). Liczył on sześćdziesiąt cztery tomy i cztery tomy suplementów. Ukazywał się w latach 1732–1750. W początkach ukazywania się takich wydawnictw często określano je właśnie terminem „lexicon” czy nawet „dictionarium”.

Zanim przejdziemy do omawiania dokonanych kolejnych stuleci i konceptualizacji wydawnictw encyklopedycznych do form typowych dla schyłku XVIII i początku stulecia XIX, trzeba jednak przedstawić uwarunkowania społeczne i kulturowe powstawania takich dzieł. Jednym z nich jest wspomniane już wytworzenie się środowisk, w których mogła zrodzić się niezbędna inspiracja. Środowiska potencjalnych twórców encyklopedii późnonowoczesnej kultury umysłowej, a zwłaszcza erudytów XVII w. były na tyle silne, że obejmowały nie tylko przybyszów, jak Komeński, ale także rekrutowały się, jak zobaczymy niżej, ze szlachty, zakonów, urzędników i palestry. Choćby Protasowicz, był sędzią grodzkim wileńskim, a dedykował swój utwór innemu urzędnikowi, Janowi Skuminowi, pisarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dariusz Dolański podał, że grupa ta wywodziła się głównie ze średniej i drobnej szlachty (w ogromnej większości polskiej lub spolonizowanej)¹². Już pierwszy rzut oka skłania do stwierdzenia, że w dużej mierze „szlacheckość” kultury umysłowej tego okresu znacząco wpływała na krąg ewentualnych czytelników, pod których zamówienie pisano.

Inną cechą tego środowiska był olbrzymi udział duchowieństwa, które współtworzyło kulturę epoki saskiej i czasów stanisławowskich. Zarysowany zatem szlachecko-duchowny amalgamat środowiskowy, z niewielkim odsetkiem mieszczaństwa, głównie ewangelików polskich, i z niewieloma wyjątkami, ma raczej swe zamienniki niż odpowiedniki w kulturze Europy zachodniej. Tam zasadniczo mieszczaństwo na równi ze szlachtą przechodziło fazę tworzenia kapitału intelektualnego, będąc równorzędnym współ-

and Eighteenth Centuries: Nine Predecessors of Encyclopédie, Oxford 1981, s. 123–137.

¹² D. Dolański, *Środowisko historyczne w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Historia: ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. J. Pisulińska, P. Sierzęga, Rzeszów 2016, s. 27.

twórcą i współodbiorcą wytworów kultury. W Polsce mieszczaństwo polskojęzyczne nie było głównym odbiorcą ani tym bardziej inspiratorem powstawania tak wielu publikacji czy choćby inicjatyw encyklopedycznych, co nie znaczy, że nie było ich czytelnikiem sporadycznie i nie pośredniczyło w ich nabywaniu czy przedrukowywaniu, zwłaszcza jeśli chodzi o mieszczaństwo niemiecko-polskie Gdańska i Torunia.

Biorąc pod uwagę dzieje nauki i przyjmując za kryterium układ alfabetyczny i hasłową makrostrukturę tekstu, za encyklopedię możemy uznać dzieło Protasowicza. Praca tego autora nie stanowiła wszakże punktu odniesienia dla ludzi oświecenia i zapewne dlatego poszła w zapomnienie. Dodajmy, że była ona jednak nie dziełem uniwersalnym, a tylko hasłowo ujętym wykazem wynalazców.

Punktem odniesienia było dzieło autorstwa Joachima Benedykta Chmielowskiego (1700–1763) pt. *Nowe Ateny czyli, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna na różne tytuły iak na classes podzielona, Mądrym dla Memoryatu, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erigowana...*¹³. Chmielowski pochodził z drobnej szlachty h. Jastrzębiec, ukończył kolegium jezuickie we Lwowie¹⁴. Jego nauczycielem był jezuita i profesor teologii lwowskiego kolegium zakonu, Georg (Jerzy) Gengell. Wśród lwowskich jezuitów było wielu autorów oryginalnych i kompilatorów, Gengell zaś był twórcą łacińskich traktatów filozoficznych refutujących piśmiennictwo zagraniczne¹⁵. Autor *Nowych Aten* reprezentował środowisko typowe dla erudytów poł. XVIII w., gdyż

¹³ *Nowe Ateny czyli, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna na różne tytuły iak na classes podzielona, Mądrym dla Memoryatu, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erigowana...*, Lwów 1745, [druk Pawła Golczewskiego].

¹⁴ W. Ogrodziński, *Chmielowski Joachim Benedykt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 341–342. Wincenty Ogrodziński podał jako herb rodowy Nałęcz, jak się okazuje, mylnie. Więcej wiadomości biograficznych, zweryfikowanych w stosunku do historiografii i biografistyki dawniejszej (w tym wyżej cytowanego biogramu), podał Wojciech Paszyński. Zob. W. Paszyński, *Książka Benedykt Chmielowski — życie i dzieło Diogenesa firlejowskiego*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2015, t. 124, s. 105–136. Zob. J. Starnawski, *Chmielowski Benedykt*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. III, red. R. Łukaszuk, Lublin 1985, s. 200.

¹⁵ J. Poplatek, *Gengell Jerzy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 385. Ks. Jan Poplatek uznał Genglla za współautora konfliktu z pijarami na tle edukacyjnym. Niewykluczone, że mogło to spowodować niechęć do jego uczniów ze strony reformatorów pijarskich, których koncepcje Gengell zwalczał. Zob. M. Deszczyńska, *Polskie kontroświecenie*, Warszawa 2011, s. 46.

na sześćdziesięciu dziewięciu uczonych epoki saskiej aż trzydziestu siedmiu było uczniami kolegów *Societas Jesu*, a być może i część z tych, w których przypadku nie udało się ustalić ścieżki edukacyjnej. Do tej pierwszej generacji XVIII-wiecznych erudytów zalicza Chmielowskiego Dolański¹⁶. Autor *Nowych Aten* należał do pokolenia, na które wpływ wywarły zainteresowania historią starożytną, antykiem w szerszym rozumieniu, heraldyką, mitologią i „dziejami bajecznymi”. Według Elżbiety Aleksandrowskiej, pokolenie urodzone przed 1709 rokiem odebrało takie właśnie wykształcenie erudycyjno-heraldyczno-starożytnicze, a dopiero późniejsze generacje, kształcące się już w okresie Augusta III — zetknęły się z innymi ideami¹⁷. W przeciwieństwie jednak do negatywnego stereotypu ukazującego produkty pedagogiki jezuickiej, Chmielowski miał szerokie zainteresowania — tworzył dzieła z zakresu teologii, homiletyki, poezji i historii, pasjonowała go geografia, ogrodnictwo i zoologia. Protekcja Jabłonowskich, a szczególnie jego wychowanka Chmielowskiego — Dymitra Jabłonowskiego, zapewniła duchownemu probostwo w Firlejowie. Karierę duchowną zastopowało opowiedzenie się, za przykładem Jabłonowskich, po stronie Stanisława Leszczyńskiego. Potem został Chmielowski dziekanem w Rohatynie, następnie kanonikiem kijowskim¹⁸.

Zaczął zbierać materiały do encyklopedii już kilkadziesiąt lat przed edycją, jeszcze w czasach uczniowskich, korzystając z kontaktów z profesorami, i z obszernej biblioteki kolegium lwowskiego, a także z biblioteki Józefa Andrzeja Załuskiego, na co dostał zgodę założyciela¹⁹, oraz z dworskich księgozbiorów Jabłonowskich w Podkamieniu i Rohatynie. Dzieło Chmielowskiego wywodziło się z „małego świata”, właściwego środowiska duchowieństwa diecezjalnego i na zapotrzebowanie tego środowiska odpowiadało.

Rok ukazania się *Nowych Aten* to rok, w którym Denis Diderot rozpoczął pracę wraz z Jeanem Le Rondem d'Alembertem nad *Wielką Encyklopedią Francuską*. Część druga *Nowych Aten* wyszła

¹⁶ Ibidem, s. 37.

¹⁷ E. Aleksandrowska, *Pisarze—generacje i rodowód społeczny*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 400–409.

¹⁸ Parafia firlejowska podupadła w wyniku potopu i zarazy, więc Chmielowski remontował świątynię, założył szpitalik, gościł ubogich przy własnym stole. Postępował się więc według wzoru, który uważamy za model oświeconego duchownego, choć tworzył u progu oświecenia.

¹⁹ S. Grzybowski, *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich: I. „Nowe Ateny”, pierwsza polska encyklopedia powszechna*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1965, seria A, z. 7 (1965), s. 123.

spod pras drukarskich lwowskich jezuitów w 1747 r. Drugie wydanie, rozszerzone i poprawione, miało miejsce w latach 1754–1756, i, jak stwierdzał autor, ukazało się na życzenie czytelników, a zwłaszcza czytelniczek. Nowatorskość tej pracy polega na objęciu całokształtu wiedzy uznanej przez autora za uniwersalną, oraz na tym, że Chmielowski nie miał polskiego wzoru do naśladowania, a jedyne ówczesne zagraniczne encyklopedie ogólne. Janusz Tazbir wskazał, że Chmielowski wzorował się na dziełach Giovanniego Botera, kontrreformacyjnego pisarza włoskiego²⁰, angielskie zaś dzieła encyklopedyczne z końca XVII w. nie były mu znane²¹. Za Stanisławem Grzybowskim oraz za późniejszymi badaczami *Nowych Aten* należy podkreślić właśnie pionierski, jeśli chodzi o rodzimą niwę, choć nie nowatorski charakter dzieła, nie jego oryginalność, ale pierwszeństwo na gruncie polskim, gdyż — jak stwierdziła Halina Rybicka-Nowacka, referowało ono poglądy innych autorów²². Jeśli jednak chodzi o samą koncepcję encyklopedii, to — również za tą autorką — należy powtórzyć, że była to koncepcja oryginalna, nie mająca wcześniejszych polskich odpowiedników²³. Rybicka-Nowacka zauważyła również, że większość dzieł wykorzystanych przez Chmielowskiego była owocem pracy najlepszych uczonych XVII stulecia, jak jezuita Athanasiusa Kirchera (1602–1680), filozofa, matematyka i językoznawcy (badacza hieroglifów), a zarazem wynalazcy, z którym korespondowali polscy jezuita.

Chmielowski działał bez niczyjej inspiracji, choć z zachętą i pomocą arcybiskupa lwowskiego Ignacego Wyżyckiego, który sprawował mecenat nad innymi pracami ks. Benedykta. Praca nie była dziełem tworzoną na konkretne zamówienie — władcy, magnata świeckiego czy zakonu. Proboszcz firlejowski tworzył i wydawał *Nowe Ateny* kosztem własnym, a dedykował drugie wydanie swego dzieła samemu Panu Bogu. Interesujący wydaje się zakres tematyczny, w formie skrótowej odzwierciedlający potrzebę społeczną — wiedzy zintegrowanej i przedstawionej sumarycznie

²⁰ J. Tazbir, *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, „Przegląd Historyczny” 1985, R. 76, nr 1, s. 49.

²¹ H. Rybicka-Nowacka, „*Nowe Ateny*” Benedykta Chmielowskiego. *Metoda, styl, język*, Warszawa 1974, s. 56.

²² Ibidem, s. 31.

²³ Ibidem, s. 44. Ciekawe jest, że budowa haseł, słów „kluczowych” i odsyłaczych w nich się zawierających oraz wyrazów skojarzeniowych, które pojawiają się w przypadku poszczególnych tematów, przypomina nieco od strony mnemotechnicznej hasła w Wikipedii.

i przystępnie, w formie dialogu z czytelnikiem. Przykładem niech będą rozdziały zwane *Tytułami* (VII, IX, XII), dotyczące opisu nauk, ziemi, żywiołów i fauny.

Tom pierwszy *Nowych Aten* zawiera przedmowę *Do Czytelnika* ważną z punktu widzenia poszukiwanego wzorca pracy. Chmielowski pisał tam, iż „nie szkolne szpargały”, ale kilkuset autorów najlepszych osobiście czytał od deski do deski, a wielu przejrzał. Celem *Nowych Aten* — jak czytamy — było: „Mądrym przypominać, niedouczoneg naucać, ciekawych kontentować”²⁴. To poniekąd wyjaśnia strukturę dzieła, ukazując podział wiadomości na trzy segmenty — niezbędnej wiedzy strukturalnej i podstawowej, dodatkowej wiedzy szczegółowej oraz wiedzy o charakterze kuriozów — potrzebnej, by wzbudzić zainteresowanie odbiorcy, co w oczywisty sposób nawiązuje do postulatów baconowskich.

Katalog dziewięćdziesięciu czterech autorów, z dzieł których korzystał, umieścił Chmielowski zaraz po przedmowie. Nosi on tytuł „Kolumny y filary tych Aten alias Katalog, których powagi w komponowaniu Xięgi tey zażyłem”. Obejmuje dzieła teologiczne, filozoficzne, prace z zakresu polityki, geografii, botaniki, zoologii, chronologii, numizmatyki, historii. Chmielowski wykorzystał słowniki historyczne, np. Morériego, kroniki i opisy dziejów danego kraju, np. Anglii, Danii, Persji, historię Kościoła, uwzględnił również kalendarze, atlasy, a nawet opisy podróży. Jest to więc materiał zupełnie odpowiadający pod względem kategorii wykorzystanych źródeł dzisiejszym standardom tworzenia encyklopedii. Wymienił też wielu autorów polskich²⁵. Co ciekawe, pod koniec spisu zamieścił uwagę, że z książkami zapoznawał się bezpośrednio podczas lektury, a niektóre z nich stanowiły jego podręczny księgozbiór²⁶.

By należycie zrozumieć wzorcowość *Nowych Aten*, odwołam się do struktury dzieła i proporcji między objętością haseł a ich

²⁴ B. Chmielowski, *Do Czytelnika*, [w:] *Nowe Ateny czyli, albo Akademia wszelkieg scyencyj pełna na różne tytuły iak na classes podzielona, Mądrym dla Memo-ryału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erigowana...*, Lwów 1745, s. 6 nlb.

²⁵ Np. Adama Naramowskiego (*Series Rerum Sarmaticorum*).

²⁶ B. Chmielowski, op. cit., wyd. I, s. X. „Tych wszystkich AUTORÓW, iakom sam czytał z różnych mieysc komportowanych y u siebie mianych, tak ich tu ten długi położyłem Katalog, oświadczaiąc się, że ich Powagi w tey zażyłem Xiędze, nil asserendo sine Authoritate; Których zaś Autorów cytowanych czytałem od tamtych Autorów, tu ich nie kładę Regestru, bo byłby długi ich INDEX & ELENCHUS”.

zawartością treściową. W rozważaniach badaczy opisujących pracę Chmielowskiego nikt nie zwrócił uwagi na różnicę pomiędzy jej układem a układem tradycyjnych wydawnictw abecedłowo-hasłowych, ukazujących się już wówczas na Zachodzie. *Nowe Ateny* mają układ podporządkowany zasadzie tematycznej. Tematy odpowiadają rozdziałom, a w ich ramach dopiero mamy układ abecedłowy. Są więc typem encyklopedii rzeczowej. Tworzą pewien system wiedzy, inaczej niż encyklopedie oświeceniowe, które wiedzę alienują z kontekstu i pozostawiają poza strukturą uporządkowaną logicznie, a w ramach systemu abecedłowego. Wyjaśnił to Jan Kozłowski, twierdząc, że erudycja w poł. XVIII w., rozumiana na gruncie filozofii Francisa Bacona, oznaczała nie tylko znajomość faktów, lecz także strukturę wiedzy, którą erudyta prezentuje. Za pewną uważano tylko wiedzę zapisaną, a dobór przykładów miał przekonać czytelnika. Za najbardziej cenioną uważano erudycję w zakresie historii²⁷.

Z punktu widzenia formy — *Nowe Ateny* były szczególną encyklopedią, choć są określane tym mianem nie tylko w literaturze popularnej. W nomenklaturze zastosowanej przez Chmielowskiego rozdziały zwane są, jak wspomniano, „tytułami”, w obrębie tytułów występują hasła umieszczone w narracji głównej, często poprzedzone pytaniami autora. W celu przyspieszenia wyszukiwania nazw własnych, nazw bóstw (np. Ceres, Juno) użyto kapitalików. Dopiero tak wyróżnione elementy można uznać za typowe hasła. Każdy z tytułów opatruje też żywa pagina. W przypadku *Tytułu I* jest to „Scyencya o Bogu”. By uprościć dowodzenie, posłużę się kilkoma przykładami. Np. *Tytuł I*: „Teolog w boskich rzeczach Idiota, Thales w niebo wlepiony, w dół obalony, albo głębokość mierzona, niezmierzona, oko w słońcu utopione — to iest Scyencya krótka y prosta o Bogu, o nim dyszkurująca, nie poymująca” — liczy sześć stron. Jest poświęcony sprawom Boga i wiary. *Tytuł XXIII*: „Słońce między umbrami iasne, lilia między cierniem, szkopuł między fluktami albo wiara święta Katolicka między tyle niedowiarstw i Herezyi insultami (które się tu wyliczaia) mocno stojąca” — liczy stron pięćdziesiąt i dotyczy dziejów Reformacji i innych wyznań. Po zsumowaniu ich zawartości tworzą one pięćdziesięciosześciostronicowy religijny „korpus” tomu I encyklopedii Chmielowskiego. Zestawić je można z objętością od

²⁷ J. Kozłowski, *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII — pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, t. 36, nr 2, s. 9.

Tytułu II do *Tytułu V*. Tak więc *Tytuł II* brzmi: „Zła wiara y ofiara, Bożków mnóstwo, Świata ubóstwo, albo Scyencya o bożkach pogańskich sławniejszych i znaczniejszych”²⁸. Jeśli dodamy do tego trzy kolejne, czyli: *Tytuł III*: „Jaka Wiara taka Ofiara. Wzywanie bez pomocy, wołanie na głuchów, gadanie do niemych, albo scyencya o ofiarach pogańskich...” (cztery strony) i także *Tytuł IV*: „Ex Sacris non Sara albo Scyencya o Bałwanach w Piśmie Świętym wspomnianych, nie dla Adoracyi lecz dla Abominacyi (sześć i pół strony) oraz *Tytuł V*: „Echo głosne niektórych bałwanow czyli scyencya de Oraculis” (pięć stron), to zestawione pod względem objętości (razem liczące trzydzieści dwie stronicie) tworzą kolejny „korpus” wiadomości, ukazujący rozległą panoramę religii niechrześcijańskich. Autor wymienił prawie wszystkie z nich, także antyczne kulty monoteistyczne i politeistyczne, kulty pogańskie współczesne autorowi i znane ówczesnemu światu. Ten solidny, jak na owe czasy, fundament wiedzy o kulturze religijnej innych ludów, choć nacechowany z założenia brakiem obiektywizmu, wartościowaniem, dawał nie tylko wiedzę niezbędną, ale i dodatkową w ówczesnych warunkach. *Tytuł I* w proporcji do scalonych pod względem tematycznym *Tytułów* od II do V ma się jak 7:4, a więc przyjmuje parametr całkowicie akceptowalny, jeśli chodzi o przekazanie czytelnikowi niezbędnej wiedzy o religiach chrześcijańskich, islamie — wyznawanych współcześnie, aż po panoramę religii pozaeuropejskich i starożytnych, nie będących w bezpośrednim sąsiedztwie czy to chronologicznym, czy geograficznym potencjalnego czytelnika. Dziwacznie dla dzisiejszego ucha brzmiące tytuły rozdziałów operowały powszechną wówczas metodą skojarzeń mnemotechnicznych, służących szybkiemu zapamiętywaniu, łączyły się z kulturą oratorską epoki, sugerowały także elementy oceny opisywanego zjawiska. Encyklopedia Chmielowskiego miała tę zaletę, że dawała się uzupełniać w poszczególnych hasłach, z czego autor skorzystał w II wydaniu, do którego zbierał materiał już po ukazaniu się pierwszej edycji.

Nie jest więc uzasadnionym z punktu widzenia naukoznawczego określenie Chmielowskiego „Nikiforem nauki polskiej”, jak to zrobił Jan Józef Lipski w przedmowie do edycji *Nowych Aten*. Choć pracom Nikifora Krynickiego nikt nie odmawia artyzmu i swoistego piękna, to przecież nie w myślowym prymitywizmie zawiera się typowość *Nowych Aten*, opatrzone klasyfikowanych jako kuriozalny wybryk barokowego pseudoerudyty.

²⁸ B. Chmielowski, op. cit., cz. I, wyd. I, s. 6–23.

Trzeba wspomnieć, że wpływ *Nowych Aten* był tak duży, a ich obecność w księgozbiorach szlacheckich tak powszechna, że możemy mówić o swoistym wypełnieniu przez nie zapotrzebowania na dzieło encyklopedyczne dostosowane do gustu czytelnika. Pojęcia zawarte w nim organizowały wyobraźnię odbiorcy nie dlatego, że były nowatorskie, ale właśnie dlatego, że były mu bliskie, że odwoływały się do znanych i lubianych schematów: pansofii, providencjalizmu, symbolizmu i użyteczności podstawowej warstwy wiedzy dla czytelnika, ale i ozdobności stylu, porównań czy odwołań do innych dzieł. Przydatne były w *Nowych Atenach* imiona postaci świata starożytnego, elementy mitologii, opisy państw i krain. Książka ta dawała obraz świata odpowiadający potrzebom publiczności szerokiej, której zapotrzebowanie na wiedzę ogólną było duże, ale nie musiała to być wiedza pogłębiona ani wysublimowana, lecz taka która mogła się przydać na sejmikach, w dyskusjach na dworze magnackim czy biskupim, w palestrze i na urzędzie, i w dworku szlacheckim, gdzie zgrabny kalambur lub egzotyczne *exemplum* zapewniały powodzenie i przewagę. Była to wiedza o świecie niezbędna na określonym poziomie, typowa dla odbiorcy kultury późnego baroku, a jak świadczą źródła nawet dużo później²⁹. *Nowe Ateny* wyrastały także z kultury tzw. gawędy szlacheckiej i miały ścisły związek z dominacją oratorstwa nad kulturą pisma³⁰.

Ocena najbardziej znanego dzieła Chmielowskiego przez oświeconych raczej mówi więcej o nich i ich postawach niż o samym dziele. Na pierwszych krytyków z kręgu obiadów czwartkowych, miały wpływ koncepcje historiograficzne epoki, które za Voltaire'em dyktowały usunięcie z narracji ozdobników i wtrąceń, elementów fantastycznych, legendarnych itp., i rugowały sam providencjalistyczny czy metafizyczny wymiar narracji o świecie. Nie bez znaczenia były też jezuickie afiliacje autora — wszak ocena jezuitów

²⁹ K.W. Wójcicki, *Szkice historyczne i z domowego życia niedawno ubiegłej przeszłości*, Kraków 1869, s. 141–154. Wójcicki (1807–1879), literat, folklorysta i wydawca warszawski, opisywał specyficzną formę oratorską zwaną „kazaniem szlacheckim”. Jej celem było zabawienie słuchaczy. Orator w przebraniu duchownego (za aprobatą księży) miał olśnić czytelnika kwiecistą i śmieszną perorą, umoralniającą, rozśmieszającą i pełną dziwów, wygłaszana po spotkaniach towarzyskich, zjazdach i sejmikach. Sensu owe kazania mieć nie musiały, ale miały udowodnić, że mówca może nie ustawać w przemowie, zapelniając ją fantastycznymi sytuacjami, jak np. przepłynięcie Juliusza Cezara po Narwi na okręcie ze szkła — zob. ibidem, s. 152. Zwyczaj ponoć ustał ok. 1795 r.

³⁰ M. Prejs, *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009.

w najbardziej radykalnym nurcie polskiego oświecenia była bardzo negatywna. Z opinią tyleż nieprawdziwą, co krzywdzącą wystąpił anonimowo Tomasz Kajetan Węgierski w poemacie heroikomicznym *Organy* z 1784 r.³¹

Na temat *Nowych Aten* głos zabierali przede wszystkim historycy literatury, poczynając od Feliksa Bentkowskiego, Michała Wiszniewskiego, Ignacego Chmielowskiego czy Karola Estreichera, aż po Witolda Taszyckiego. Ich sądy zawiera przytaczana literatura przedmiotu. Są one krzywdzące lub niespójne. Dopiero nowoczesna analiza tej oceny przyniosła kapitalną wiedzę na tematy istotne: czy *Nowe Ateny* były wartościowe z punktu widzenia celu encyklopedii, jaki jej model wyznaczały, jak były skonstruowane i napisane. Analizę tę umożliwiła niejako rehabilitacja baroku i ukazanie pracy Chmielowskiego na tle wiedzy o tych czasach, ich mentalności i kulturze intelektualnej³².

Wiek XIX nie oszczędzał Chmielowskiego³³, za wyjątkiem krakowskiego historyka literatury i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Michała Wiszniewskiego, który docenił dzieło pod względem zarówno oddania kolorytu epoki, jak i polszczyzny. Od krytycznej, choć doceniającej ogrom pracy Chmielowskiego opinii Feliksa Bentkowskiego³⁴ do pozytywnej opinii Wiszniewskiego, wyrażonej drukiem dopiero w 1873 r. aż do pierwszych haseł biograficznych poświęconych Chmielowskiemu, upłynęło wiele dziesięcioleci.

W tym czasie ukazała się tylko jedna wartościowa i spójna koncepcyjnie encyklopedia, omówiona poniżej — *Encyklopedia Powszechna* Orgelbranda, powstała ponad sto lat od edycji *Nowych Aten*. Lata te więc tworzą w polskiej ekumenie naukowej przestrzeń czasową odpowiadającą podejmowaniu nieudanych prób powstania pełnego, współczesnego słownika języka polskiego.

³¹ T.K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne*, wyd. Aleksandra Norkowska, seria: *Biblioteka pisarzy polskiego Oświecenia*, red. J. Snopek, T. Chachulski, A. Karpiński, Warszawa 2007, s. 45. *Nowe Ateny* służyły w utworze jako podręczny, acz ciężki przedmiot, którym organista cisnął w głowę plebana w bójce kleru. Węgierski nazwał je książką pełną omyłek geograficznych, fałszywych opisań i bajecznych wiadomości. Stwierdził, że dawano ją do czytania dzieciom, i że sam ją czytywał.

³² J. Tazbir, *Encyklopedia wiedzy sarmackiej*, „Nowe Książki” 1967, nr 1, s. 25–26.

³³ W. Paszyński, *Czarna legenda „Nowych Aten” Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, nr 141, z. 1, s. 41.

³⁴ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa, Wilno 1814, s. 679–682.

Rzetelnej oceny dzieła i przeglądu dotychczasowej jego krytyki dokonał najpierw Grzybowski w latach 60.³⁵, a następnie Rybicka-Nowacka³⁶. Jak wskazała badaczka, opinia o tym dziele, jaką urobił Julian Krzyżanowski³⁷, była tyleż niezasłużona, co trwała. Nazwał on pracę Chmielowskiego „typowym okazem grafomanii naukowej, ta zaś stanowi tylko nikłą cząstkę grafomanii ogólnej w epoce saskiej uprawianej niesłychanie szeroko”³⁸. Jak słusznie dodała Rybicka-Nowacka, za grafomanów uważał Krzyżanowski wszystkich autorów tej doby, łącznie z Józefem Andrzejem Załuskim. Opinia Krzyżanowskiego, była echem poglądu Ignacego Chrzanowskiego, wyrażonego w ważnej syntezie tego ostatniego autora³⁹, była niezmiennie powielana w kolejnych wydaniach pracy Krzyżanowskiego, jakoby *Nowe Ateny* były: „zbiorem mądrości, przypominającym swoim poziomem erudycyjne brednie najobskurniejszych pisarzy średniowiecznych”⁴⁰. Sąd ten, dziś już nie do utrzymania, zaważył na niepodjęciu przez prawie sześćdziesiąt lat badań nad tym zabytkiem piśmiennictwa.

Po niepełnych i okrojonych wydaniach dzieła Chmielowskiego przez Witolda Taszyckiego, trzeba odnotować także częściową edycję *Nowych Aten* przez Marię i Jana Józefa Lipskich⁴¹. Głównym kryterium doboru haseł było ukazanie kuriozalności treściowej pierwszej encyklopedii w języku polskim, a zupełne pominięcie

³⁵ S. Grzybowski, op. cit.

³⁶ H. Rybicka-Nowacka, op. cit., s. 8. Autorka prezentuje opracowania z lat 50. XX w., w których strony i cytaty z encyklopedii Chmielowskiego zostały zniekształcone z ujmą dla opinii o tym dziele. Także prace edytorskie nad *Nowymi Atenami* okazały się tendencyjne, np. poprzez usunięcie przypisów Chmielowskiego np. w zbiorze pt. *Czasy saskie. Wybór źródeł* w opracowaniu Józefa Feldmana (Kraków 1928) oraz poprzez szermowanie zarzutem grafomanii przez autorów ogólnie piszących o epoce saskiej i negatywnym stosunku badaczy historyków literatury do prozy baroku, pokutującym jeszcze w połowie i pod koniec XX w.

³⁷ J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej. Alegoryzm — preromantyzm*, wyd. III, Warszawa 1966, s. 375.

³⁸ H. Rybicka-Nowacka, op. cit., s. 16.

³⁹ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (z wypisami)*, Warszawa 1920, s. 375.

⁴⁰ J. Krzyżanowski, op. cit., s. 375. Wyd. I tej pracy miało miejsce w roku 1953, wyd. IV zaś w 1974 roku.

⁴¹ *Nowe Ateny czyli Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana alias*, red. S. Góra, wyb. i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, przedm. J.J. Lipski, Kraków 1966, s. 5–16. Znajduje się tam szereg uwag dotyczących częściowej rehabilitacji Chmielowskiego.

jej pierwszeństwa. Rybicka-Nowacka zacytowała Lipskiego, który sam potwierdził „niesprawiedliwe zageszczenie” w swym wyborze haseł poświęconych teologii lub ciekawostkom. Autorka ta podważyła zasadność oceniania dzieła na podstawie wybranych jego fragmentów, jak i kryteria wyborów fragmentów z *Nowych Aten*, ilustrując swój pogląd interpretacją, umiejscowieniem i objętością haseł na tle całego dzieła⁴². Rybicka-Nowacka zauważyła również, że Chmielowski, opierając się na różnych źródłach, pokazał czytelnikowi swój warsztat i — niejako ostrzegając, że przytacza różne wersje tych samych tez czy faktów, a ich interpretację pozostawia czytelnikowi. Autorka określiła to jako „niedoceniany rys” dzieła proboszcza firlejowskiego⁴³.

Maria Wichowa przekonująco osadziła dzieło Chmielowskiego na tle nauki baroku, wskazując na obecność tam elementów scjentyzmu barokowego i szerokiej erudycji⁴⁴. Skonfrontowała ona to dzieło m.in. z encyklopedią Ignacego Krasickiego⁴⁵. Przyjmując za punkt odniesienia pansofię barokową, należy stwierdzić, że *Nowe Ateny* nawiązały do idei bliskich oświeceniowemu pojmowaniu wiedzy uniwersalnej, jako tzw. *multa scienda*. Autorka ta zwróciła uwagę na używany przez Chmielowskiego sposób pisarski, tzw. teorię imitacji, czyli świadome posługiwanie się dawniejszymi wzorcami i autorytetami, gdyż tylko przywołanie autorytetu oznaczało u ówczesnych rzetelność. I wreszcie, w ocenie dzieła erudyty firlejowskiego, trzeba jej przyznać rację, zarówno jeśli chodzi o pansofizm, jak i zastosowanie układu barokowego — tematycznego, a nie tylko alfabetycznego haseł oraz ich języka. Chmielowski był „uczonym Sarmatą” w plejadzie uczonych baroku⁴⁶. Koncepcja dzieła, podporządkowana użyteczności, i jej związek z encyklopedyzmem baroku były oczywiste. Odwołania i przywołania w *Nowych Atenach* świadczą na korzyść szerokości wiedzy systematycznej i szczegółowej ich autora — podkreśliła Wichowa.

⁴² H. Rybicka-Nowacka, op. cit., s. 20.

⁴³ Ibidem, s. 42.

⁴⁴ M. Wichowa, *Ksiądz Benedykt Chmielowski jako uczony barokowy*, „Napis” 1999, seria 5, s. 49. Wskazała ona na bogactwo źródeł, z których korzystał Chmielowski, oraz jego rzetelność, a nawet ambicję badawczą i dążenie do obiektywizmu.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem, s. 56. Do poglądu o erudycjonizmie Chmielowskiego przychyliła się J. Olkiewicz. Dzieło jego, przeznaczone dla odbiorcy masowego, musiało być ponadto łatwe w odbiorze, a nawet „dobrze się czytało”, zob. J. Olkiewicz, op. cit., s. 92, 97.

Pozytywną ocenę Chmielowskiemu wydała Dorota Adamiec w wydawnictwie parażródłowym, poświęconym opisom Nowego Świata w encyklopediach geograficznych epoki późnonowożytnej. Zauważyła ona, że wiedza *Nowych Aten* o Ameryce w II wydaniu z 1754 r., ukazana na tle pięciu innych tego rodzaju wydawnictw okazuje się użyteczna, rozległa, rzetelna i wystarczająca, jeśli chodzi o stopień uszczegółowienia⁴⁷.

I wreszcie refleksje współczesnego historyka, Wojciecha Paszyńskiego. Uznał on *Nowe Ateny* za bezsprzecznie pierwszą polską encyklopedię czasów nowożytnych⁴⁸, kierując się kryterium nie układu i formy, a rozległości i uniwersalności tematyki. Jego stwierdzenie, że encyklopedia Chmielowskiego była „jedną z tych iskier zapalnych nowego nurtu w naszym kraju”⁴⁹, czyli oświecenia, aczkolwiek kuszące dla entuzjastów ks. Benedykta, wymaga wyjaśnienia, a na pewno jest reakcją na niesprawiedliwy osąd *Nowych Aten* pokutujący przez dwa stulecia w nauce polskiej, choć oczywiście kłóci się z ustaleniami Wichowej, przywołanymi w poprzednim akapicie. Tezę autora, jakoby było to najpoczytniejsze dzieło czasów saskich, należy traktować z zastrzeżeniem, gdyż terminu „czasy saskie” nie da się sprowadzić li tylko do ostatnich dziewiętnastu lat długiego panowania Augusta III Wettina. Wydrukowane bowiem pod koniec tej epoki *Nowe Ateny* (1745), a następnie wznowione w wersji rozszerzonej (1756), cieszyły się co prawda ogromną popularnością i weszły w obieg czytelniczy bardzo szybko, ale ich popularność trwała do końca XVIII w., a nawet w głębi wieku następnego. Oddziaływanie *Nowych Aten* było silniejsze zatem u progu oświecenia, niż w okresie tuż po opublikowaniu, o czym świadczy druga, rozszerzona edycja, wzbogacona właśnie o hasła mogące zainteresować szlacheckiego czytelnika. Czy Chmielowski był „zacofanym” czy też nie i jak jego urzeczywistniona wizja wiedzy uniwersalnej ma się do kanonu epoki oświecenia, jest osobnym tematem. Teorii kumulacji wiedzy

⁴⁷ *Nowy Świat w polskich opisach geograficznych z XVII i XVIII wieku*, wyb., red. i oprac. D. Adamiec, seria: „Pisma Scjencji Pełne”, Warszawa-Kraków 2016, s. 11. „Zgromadzenie w jednym tomie różnorodnych tekstów daje współczesnemu czytelnikowi możliwość pełniejszego poznania ówczesnej wiedzy na temat Nowego Świata. Wydaje się, że lektura tomu może przynieść pozytywne zaskoczenie. Autorzy polskich siedemnasto- i osiemnastowiecznych opisów Ameryki udostępniali umiejącym czytać Polakom rozległą i szczegółową wiedzę o nowo odkrytym kontynencie”.

⁴⁸ W. Paszyński, *Czarna legenda...*, s. 39.

⁴⁹ Idem, *Książdź Benedykt Chmielowski...*, s. 131.

Bernarda de Fontenelle'a (1657–1757), erudyty i historyka wierzeń, próżno by szukać w ujęciu oświeceniowym w dziele Chmielowskiego. Echa dojrzałego francuskiego oświecenia jeszcze doń nie dotarły lub zostały przezeń (być może rozmyślnie) pominięte.

Pierwszą polską encyklopedią inspirowaną wpływami oświecenia, w tym i *Wielką Encyklopedią* Diderota, był *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* powstały pod kierunkiem Ignacego Krasickiego, a dedykowany królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, mecenasowi tego przedsięwzięcia. Praca ta została określona jako „encyklopedia uniwersalna” w najważniejszej monografii jej poświęconej pióra Ireny Stasiewicz-Jasiukowej. Autorka stwierdziła za Paulem Hazardem, że źródło encyklopedyzmu oświeceniowego było w recepcji wspomnianej encyklopedii erudyty angielskiego Chambersa (podobne poglądy wyrażał Robert Collison), inspirowanej dążeniem do ujednolicenia wiedzy, czego wyrazem miała być także encyklopedia Diderota. Prenumerata tej ostatniej była dla braci lożowych ponoć obowiązkowa, co miało przyczynić się do rozpowszechnienia zunifikowanego obrazu świata. Faktem jest jednak — co zauważyła Stasiewicz-Jasiukowa — że większy wpływ na polski encyklopedyzm miał Moréri i jego *Wielki słownik historyczny...* niż inne dzieła⁵⁰, a na pewno jeszcze mniejszy wpływ wywarły prace Chambersa czy Zedlera (tych brak w wykazie autorów Chmielowskiego, co wszakże nie oznaczało, że nie korzystał z nich pośrednio).

Prace nad *Zbiorem...* prowadzono w Lidzbarku Warmińskim (niem. Heilsberg), drugiej poza Olsztynem siedzibie biskupa warmińskiego. Krasicki korzystał w redakcji z pomocy co najmniej kilku osób, w tym Krzysztofa Hilarego Szembeka (1722–1787), uzupełniającego i poprawiającego rękopis. Poszczególne, choć nie wszystkie, artykuły hasłowe były czytane na obiadach czwartkowych, a w korekcie pojedynczych z nich miał ponoć udział Stanisław August⁵¹. Według Zbigniewa Golińskiego, Krasicki był jedynie współautorem, redaktorem i koordynatorem grupy osób, z których większość stanowili jego sekretarze na czele z Michałem Mowińskim, pod którego nazwiskiem wydawał niektóre dzieła książd biskup, współpracownikiem „Monitora” ks. Joachimem Kalnassym, pochodzącym z rodziny węgierskiej osiadłej na Warmii

⁵⁰ I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Encyklopedia uniwersalna Księcia Biskupa Warmińskiego i jej rola w edukacji obywatelskiej czasów stanisławowskich*, Warszawa 1994, s. 20 i n.

⁵¹ Ibidem, s. 17.

oraz prawdopodobnie z kapelanem i bibliotekarzem biskupa, Michałem Fugiem⁵². W grupie autorów znaleźć się mieli także protegowany Krasickiego ks. Stanisław Drożyłowski (nb. jemu dedykował *Monachomachie*) i malarz Michał Skuraszewski, pracujący przy renowacji pałacu biskupiego w Lidzbarku Warmińskim. Znamy autorstwo niektórych haseł, jak choćby hasła *Poezja*, napisanego przez magnata-fizjokratę, członka Komisji Edukacji Narodowej Joachima Litawora Chreptowicza (1729–1812). Aż dwieście trzydzieści siedem haseł opracował biskup płocki Szembek, inne zaś Adam Naruszewicz i ekonomista Feliks Franciszek Łoyko (1717–1779). *Zbiór...* uważany za dzieło Krasickiego był pracą zbiorową, co bynajmniej nie było obojętne dla finalnego jej kształtu, który zarysował się we wrześniu 1777 roku.

Zespół redakcyjny opracował ok. 1800 stron w sześciu tomach, w których autorzy pomieścili aż 7612 haseł obejmujących wszystkie litery alfabetu, przy czym umieścili też hasła objaśniające same znaki jako takie, skróty i prawnicze formuły łacińskie. Sporadycznie powoływali się na opracowania⁵³. Faktycznie korzystali ze słownika Morériego, prawdopodobnie *Słownika historycznego i krytycznego* Bayle'a i francuskiej *Wielkiej Encyklopedii*, choć wiemy, że biblioteka Krasickiego liczyła czterdzieści dwa tytuły innych encyklopedii i leksykonów. Ingerencja redaktorów czy też sekretarzy, spolszczenie sentencji łacińskich, korekta haseł geograficznych lub dodanie nowych, np. na temat wynalazków, były dość dyskretne, jak podkreśliła Stasiewicz-Jasiukowa po oglądzie rękopisu w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Przypatrzymy się zatem encyklopedii Krasickiego. Przykładowo, pod literą „D” znajdujemy hasło: *Definicja*, które brzmi następująco: „Wyluszczenie rzeczy, krótkie i jasne; równie w filozofii iako i w krasomowstwie definicja używana bywa” (t. I, s. 230). Jednak wbrew tej deklaracji, przepisanej prawdopodobnie z innego słownika, jedno hasła Krasickiego lub współautorów odznaczają się wielką lakonicznością, jak np. hasło *Bolesław I* (t. I, s. 164), liczące tylko dwanaście wersów, choć oczekiwaliśmy o wiele bardziej rozbudowanego. Inne, np. hasło osobowe *Boudouin Gabriel*, poświęcone francuskiemu duchownemu, misjonarzowi, liczy aż czterdzieści siedem wersów (t. I, s. 162), zostało za pewne przepisane z Morériego lub jakiegoś dykcjonarza biograficznego, jak np. jezuickiego *Dictionnaire universeal de Trévoux* (z 1741 r.).

⁵² Z. Goliński, *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979, s. 272.

⁵³ H. Rybicka-Nowacka, op. cit., s. 59.

Podobnie rzecz wygląda, jeśli chodzi o zawartość haseł osobowych, poświęconych głównie francuskim i włoskim teologom czy katolickim dostojnikom kościelnym, których rzeczywiście jest nadreprezentacja w *Zbiorze*... U Krasickiego jest o wiele więcej haseł z biografistyki kościelnej niż u Chmielowskiego, a zawierają one treści zaczerpnięte z opracowań zagranicznych i niezbyt przydatne polskiemu czytelnikowi świeckiemu. Można jednak dodać, że jeśli chodzi o osobistości z życia kościelnego i uczonych polskich, to Krasicki włączył biogramy ważnych dla kultury polskiej postaci, np. Jana Dantyszka (t. I, s. 226), Jana Długosza (t. I, s. 239), Macieja Dogiela (t. I, s. 240). Największym hasłem *Zbioru*... jest artykuł samego Krasickiego poświęcony numizmatyce, jak wiadomo będącej konikiem autora. Biorąc pod uwagę kryterium użyteczności, czytelnik mógłby je dostać w formie o wiele krótszej. Jeśli chodzi o liczbę poloników, to *Zbiór*... zawiera ich dziewięćset, czyli mniej niż 12,8% całości.

Wbrew przypuszczeniom to właśnie w *Zbiorze*... występuje wiele wtretów łacińskich i pełnych oryginalnych cytatów z pisarzy antycznych. U Chmielowskiego zaś, choć uznał on polszczyznę za język ubogi w słownictwo wyrażające pojęcia uniwersalne, występuje dążenie do polonizacji tekstu⁵⁴. Zarówno „Diogenes firlejowski”, jak i wielu jemu współczesnych, postrzegał łacinę, jak i wielu jemu współczesnych, za powszechny język nauki, powołując się m.in. na renesansowego filozofa francuskiego mieszkającego w Rzymie Marca-Antoine’a Mureta⁵⁵. Dające się i w kwestii obecności łaciny zauważyć podobieństwo obu dzieł nie jest jedynym. Jest ono też uderzające, jeśli chodzi o liczbę i objętość haseł z zakresu teologii, co można tłumaczyć stanową przynależnością twórców i sekretarzy. Również odpowiadać za to może zwyczaj bezkrytycznego przepisywania z dzieł poprzedników, np. biogramów postaci ze Starego Testamentu, Ojców Kościoła w oparciu o dykcjonarze teologiczne. Zespół Krasickiego uwzględniał terminy dotyczące kultów ludów starożytnych (podobnie jak Chmielowski), jednak widać w ich tworzeniu inspirację encyklopedią Diderota i pisarstwem Voltaire’a, zwłaszcza zaś elementami oświeceniowego historyzmu. Kolejne podobieństwo do *Nowych Aten* leży w licznych odniesieniach do historii i kultury starożytnego świata jako głównego skarbcza motywów.

⁵⁴ Ibidem, s. 61.

⁵⁵ M. Wichowa, Ks. *Benedykt Chmielowski — „wielki lingwista”, biegły znawca i obrońca łaciny (w świetle „Nowych Aten”)*, „Napis” 2003, seria 9, *Pożegnania, pamiętania...*, s. 121.

Dla Krasickiego i jego zespołu kwestia uniwersalności i użyteczności wiedzy encyklopedii nie była dominującą, jak by się mogło wydawać. Ot, choćby przykładowe hasło u Krasickiego — *Bomonicci* (czciciele Diany, biczujący się do utraty sił), liczące aż dwadzieścia trzy wersy i zawierające obszerny cytat z Plutarcha (t. I, s. 165), było wyrazem skupienia na kuriozach (którą to wadę zarzucano Chmielowskiemu), aczkolwiek pochodzących z szacownego antyku greckiego. Być może było to zawołana krytyką praktyk pokutnych, uważanych za pogańskie i „gminne”.

By zamknąć wątek porównawczy, należy odpowiedzieć na pytanie o koncepcję encyklopedii Krasickiego. Pod tym względem *Zbiór...* nie tworzy jednolitej wizji świata, jak to miało miejsce w pansoficznych czy superuniwersalistycznych encyklopediach XVII i pierwszej poł. XVIII w., nie wypełnia zadania użyteczności, dydaktyzmu czy odpowiednich proporcji w hasłach. Z pewnością o jednolitości założeń odnoszących się do gromadzenia i ustrukturyzowania materiału oraz wykorzystanych źródeł, spójności metody nie może być mowy w przypadku tej pracy⁵⁶. Na przykład w hasłach autorstwa duchownych z historii biblijnej i kościelnej przebijają interpretacje rzeczywistości poprzez utarty schemat providencjalizmu, jak choćby przytaczanie bez komentarza i dystansu genealogii biblijnych, bajecznych lub literackich (co było u Chmielowskiego i Szymona Majchrowicza). Może to oznaczać pewnego rodzaju bezwiedne trzymanie się tradycyjnych źródeł, nawet typu kompendialnego — z uwagi na ogrom zadania bądź uważano takie tradycjonalistyczne podejście za dopuszczalne, z braku innej wizji, choć niewątpliwie zastosowano elementy historyzmu i oświeceniowego dydaktyzmu⁵⁷. Brak mistycyzmu nie zmniejszył liczby i objętości haseł o wyroczniach pogańskich, wróżbiarstwie i gusłach, które były obecne w wielkiej liczbie też u Chmielowskiego, co świadczy o tym, że odmienność układu (u Krasickiego wyłącznie alfabetycznego) i rezygnacja ze środków mnemotechnicznych (brak skomplikowanych, wierszowanych tytułów) nie oznaczała odmienności treści. U Chmielowskiego występują odnośniki w tekście, tzw. *loci communes*, których brak w dziele pod egidą XBW.

⁵⁶ Stasiewicz-Jasiukowa podkreślała eklektyzm, rezygnację z synkretyzmu przez Krasickiego, nawiązania do wolterowskiej koncepcji historii, odejście od panmozaizmu i europocentryzmu, choć jej tezy o nowoczesności i użyteczności tego dzieła nie są przekonujące — zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa, *O polskiej encyklopedii powszechnej czasów stanisławowskich. Fakty, domysły i interpretacje*, „Studia o Książce” 1993, t. 19, s. 159–164.

⁵⁷ Eadem, *Encyklopedia uniwersalna...*, s. 55.

Zbigniew Goliński twierdził, że dzieło pod niefrasobliwą redakcją Krasickiego rozrosło się, wykraczając poza koncepcję podręcznego kompendium (*ad manum*) między innymi dlatego, że Szembek rozpiął się, tworząc raczej artykuły niż hasła. Polemika Stasiewicz-Jasiukowej z Golińskim, jakoby dodatki Szembeka i Naruszewicza pogorszyły ostateczny kształt encyklopedii dowodzi, że bardzo trudno dociec, czy prace u swych początków były podejmowane według przemyślanej koncepcji, czy też nie. Faktem jest, że Krasicki zachował opasłe artykuły hasłowe Szembeka w całości. Z analizy drukowanej wersji dzieła nie wynika, że istniały dyrektywy początkowe, gdyż ich ślad nie jest wyczuwalny przez badacza.

Dziwnym wydaje się fakt, że encyklopedia Krasickiego nie była komentowana przez współczesnych czy przez publicystykę I poł. XIX wieku. Stasiewicz-Jasiukowa zwróciła uwagę, że dzieło nie funkcjonowało w obiegu umysłowym⁵⁸, co wydaje się znamienne w świetle powyższych porównań. Świadomie bądź nie, opóźniała się reedycja encyklopedii, choć przecież z powodu zgonu Krasickiego, na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1801 roku, zobowiązano się do pełnego wydania spuścizny księcia poetów. *Zbiór...* wznowiono w latach 1829–1833 staraniem pijara warszawskiego zgromadzenia, ks. Adama Kacpra Jakubowskiego (1801–1882)⁵⁹ w oficynie Natana Glücksberga, co było realizacją planu wydania dorobku Księcia Biskupa Warmińskiego⁶⁰. W edycji tej znalazły się treści z zakresu polskiej heraldyki, pominięte przez Krasickiego (zamieścił je tylko w woluminach na literę „A” i „B” pierwszego wydania). Nie zdążył napisać wszystkich zamierzonych artykułów. Jakubowski zamieścił je z rękopisów, sądząc, że przyciągną szlacheckiego czytelnika. Płynie stąd wniosek, że i Chmielowski, i Krasicki widzieli szlachtę jako głównego odbiorcę swych dzieł.

Umieszczenie encyklopedii, bądź co bądź dzieła zbiorowego o podręcznym i zarazem uniwersalnym charakterze, w wielotomowym wydaniu dzieł Krasickiego wskazuje, że edytor nie był

⁵⁸ Ibidem, s. 30.

⁵⁹ H. Kozerska, *Jakubowski Adam Kacper*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 357.

⁶⁰ I. Krasicki, *Dzieła*, t. XI–XVI, Warszawa 1829–1833, nakład i druk N. Glücksberga. Pozorna większa objętość encyklopedii Krasickiego jest skutkiem przyjęcia innego formatu i parametrów składu (druk oktawa i podział strony na dwie szpalty). Na marginesie należy dodać, że edycja ta, sporządzona na podstawie wydania Franciszka Dmochowskiego, nie może uchodzić za wzorcową. Poszczególne tomy nie zawierają spisu treści, a utwory nie są ułożone w porządku chronologicznym ich powstawania.

w stanie przyjąć odpowiedzialności za ponowne przeredagowanie i uzupełnienie *Zbioru...*, zwłaszcza, że nie żyła już większość autorów. Korzystanie z tej publikacji było niewygodne i miało charakter ograniczony do osób, które mogły sobie pozwolić na jej zakup. Zatem recepcja *Zbioru...* jest trudna do weryfikacji. Niewątpliwie pożyczano go sobie, co zauważyła Stasiewicz-Jasiukowa i oczywiście jest uznanie jej sądu⁶¹, że główna, jedyna i pierwsza polska encyklopedia nowoczesna była dziełem anachronicznym, choć jej autorzy byli koryfeuszami idei wieku, a patronował im sam król — współtwórca polskiego oświecenia. Wznowienie *Zbioru...* przez ks. Jakubowskiego było więc rodzajem hołdu złożonego księciu poetów. O odegraniu przez tę encyklopedię jakiejś znaczącej roli w tworzeniu kultury intelektualnej nie można na podstawie znanych źródeł wyrokować.

Następną próbą całościowego i encyklopedycznego zarazem opisu świata była praca ks. Franciszka Salezego Jezierskiego (1740–1791)⁶² pt. *Niektóre Wyrazy porządkiem Abecadla zebrane y stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*. Ukazała się ona niedługo po śmierci autora w 1791 r. w Warszawie, nakładem Michała Grölla⁶³. Pozycja Jezierskiego jako publicysty i działacza edukacyjnego sytuowała go w centrum przemian oświeceniowych. Pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej, z okolic Gołębek, której ani duch *Nowych Aten*, ani głoszonych przez Chmielowskiego wzorców, nie były obce. W pracy swej, przypominającej bardziej podręczny alfabetyczny leksykon człowieka schyłku XVIII w. niż encyklopedię, zamieścił hasła związane z teocentryczną wizją świata i Biblią (*Adam*, s. 1) oraz z tradycyjną strukturą społeczeństwa stanowego. Jezierski bywał w wyborze haseł i ich treści krytyczny, lecz nie zawsze zachowywał dystans wobec źródła wiedzy. Kończył dziełko, gdy poważnie już niedomagał, więc zawierało tylko te hasła, które zdążył opracować.

Jak bardzo encyklopedia ta była niedoskonała, a wybór przedmiotów przypadkowy, świadczy przykładowo zbiór haseł na literę „B” (*Bankrut, Bayki, Bez, Bezkrólewie, Biskupi, Bohatyr, Buława* —

⁶¹ I. Stasiewicz-Jasiukowa, op. cit., s. 37.

⁶² Jezierski, absolwent szkoły misjonarzy warszawskich i Akademii Krakowskiej, doktor filozofii, studiował także w Italii. Był rektorem wydziału lubelskiego i małopolskiego szkół Komisji Edukacji Narodowej, przyjacielem Kołłątaja, aktywnym publicystą Kuźnicy Kołłątajowskiej.

⁶³ F.S. Jezierski, *Niektóre Wyrazy porządkiem Abecadla zebrane y stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1791, II wyd. tamże, 1791.

s. 10–15). W haśle *Herby* — dość długim (s. 71–73) nowatorsko zanegował znaczenie roli znaków herbowych, wskazując na egalitarne rozumienie stosunków między ludźmi⁶⁴. Autor nie krył swoich przekonań politycznych (zob. hasła *Jednomysłność*, *Kobiety*)⁶⁵. *Niektóre Wyrazy...* to ostatni akord polskiego encyklopedyzmu oświeceniowego rozumianego nie jako funkcjonalne medium, przynoszące wiedzę pewną, ogólną i przydatną. Bardziej pasuje tu określenie dzieła „formacyjne”, zawierające w sobie odpowiedzi na podstawowe postulaty ideologiczne.

Dlaczego po wystąpieniu Jezierskiego zapadła na wiele lat całkowita cisza, jeśli chodzi o powstawanie lub choćby podejmowanie inicjatyw encyklopedycznych na ziemiach polskich? Przyczyn tego faktu trudno nie umiejscowić w skomplikowanej rzeczywistości politycznej i gospodarczej kraju po 1795 roku, a zwłaszcza po 1815, gdy tworzące się więzi międzyzaborowe na nowo zostały przeorganizowane przez kongres wiedeński.

Kolejna inicjatywa nie była dziełem magnaterii, szlachty czy polskiej inteligencji, ale wychodziła z kręgu nakładców i wydawców z rodziny Glücksbergów. Zamiar opublikowania encyklopedii powszechnej wypłynął od Augusta Emanuela⁶⁶, syna Natana Glücksberga, typografa Uniwersytetu Warszawskiego i współpracownika Stanisława Kostki Potockiego. August Glücksberg (1804–1881)⁶⁷ wydał dzieła Śniadeckich, a następnie w 1834 roku

⁶⁴ F.S. Jezierski, op. cit., s. 72. „Herby są to znamiona bardzo poważney swoiey wziętości między ludźmi, ale ja nie wiem, co znaczyć mają podług prawdziwego rozsądku. Człowiek każdy ma wspólnie zamierzoną naturę i postać natury z drugim człowiekiem, i tak wszystkie rodzaie sa zróżnicowane, ja myślę sobie, i sprawiedliwie tak myślę, iż przeto samo, że iestem człowiekiem, iuż nie jestem koniem, i dla odróżnienia od konia wystarcza mi moje własne iestestwo”. W przytoczonej definicji uderza jej żartobliwy charakter i świadomy brak obiektywizmu, którego celem jest przekonanie czytelnika do nowych poglądów na świat.

⁶⁵ Ibidem, s. 80, 92. W tym ostatnim haśle Jezierski polemizował z Voltaire’em, który uważał w *Dykcjonarzu filozoficznym*, że kobiety nie były autorkami żadnego wynalazku. Jezierski był przeciwnego zdania i opowiadał się za poglądem o równości mężczyzn i kobiet.

⁶⁶ M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987, s. 173. Synowie Natana Glücksberga, Krystian Teofil, August Emanuel (w roku 1828) i Leon przeszli na wyznanie ewangelicko-reformowane, najmłodszy — Henryk Emanuel został katolikiem, córka zaś — Anna Emilia — również ewangeliczką reformowaną. Świadczy to o dużym stopniu spolonizowania i adaptacji do kultury polskiej tej zasłużonej rodziny żydowskiej.

⁶⁷ Odbył praktyki w Paryżu w przedsiębiorstwie Firmina Didota (zm. 1836), gdzie poznawał nowe techniki drukarskie i rytownicze. W Warszawie prowadził odlewnię

zaczął druk pierwszego ilustrowanego periodyku o nazwie „Magazyn Powszechny” zawierającego wiadomości naukowe i literackie ze świata, zbierane w oparciu o prasę zagraniczną i polską. August ze stryjem Janem Glücksbergiem, znawcą literatury francuskiej, i Józefem Kaczanowskim⁶⁸ współtworzył zespół redakcyjny tego pisma⁶⁹. Zagranicznym udziałowcem spółki wydającej periodyk był Hector Bossange senior (1799–1884), francuski księgarz i wydawca⁷⁰. Niewątpliwie kontakt ten, zapoczątkowany w czasie praktyk Augusta Glücksberga w Paryżu, owocował inicjatywami edytorskimi. Być może na bazie zgromadzonych materiałów redakcyjnych narodził się pomysł wydawnictwa encyklopedycznego, imitującego odpowiedniki zachodnie.

August Glücksberg, wraz z bratem Krystianem Teofilem (1796–1876), typografem Krzemieńca i Uniwersytetu Wileńskiego, powzięli zamiar wydrukowania polskojęzycznej encyklopedii powszechnej. Miała ona wpłynąć na podniesienie poziomu oferty wydawniczej, by zaspokoić potrzeby: „wszystkich klass społeczności do wykształcenia się i oświecenia, przy wzrastającym zamięłowaniu do prac umysłowych” — jak głosił prospekt, mający zachęcać do prenumeraty⁷¹. Autor prospektu wskazał na konieczność obmyślenia sposobów szybkiego zdobycia najpotrzebniejszych wiadomości. Za taki uznano encyklopedie: „to jest dzieła cały ogół wiadomości ludzkich, w samej ich treści obejmujące”⁷².

Wzorem dla Glücksbergów był niemiecki *Conversations Lexikon*⁷³ wydany przez wydawnictwo Brockhausa. Polska encyklo-

czcionek, a po śmierci Natana w 1831 r., księgarnię niemiecko-, a potem także polskojęzycznych książek i periodyków, w której prowadził też prenumeratę czasopism francuskich.

⁶⁸ J. Kaczanowski (1802–1865) był nakładcą, wydawcą i dziennikarzem, od 1830 r. prowadził w Warszawie Biuro Informacyjne i Komisowe, którego współwłaścicielem od 1835 r. został Jan Glücksberg. Zob. B. Zaorska, *Glücksberg Jan*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, op. cit., s. 384.

⁶⁹ J. Olkiewicz, op. cit., s. 151.

⁷⁰ Syn Martina Bossange’a, również znanego paryskiego wydawcy. H. Bossange edytował m.in. popularne książki historyczne, powieści i biografie. W jego dorobku znajdowały się np. prace Jamesa Fenimore’a Coopera, Wiktora Hugo, Jana Jakuba Rousseau.

⁷¹ *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów w ośmiu tomach in 8° na papierze pięknym, drukiem nowym i wyraźnym*, Prospekt, [Warszawa 30 czerwca 1835], s. 1.

⁷² Ibidem, s. 2.

⁷³ To kilkutomowe dzieło wyszło po raz pierwszy w 1818 r. i w ciągu 20 lat miało 8 wydań (nie licząc pirackich).

pedia, wzbogacona wiadomościami z innych tego typu dzieł, miała zaspokoić potrzeby polskiej publiczności, uwzględniać „rzeczy krajowe”. Jak zapowiadali wydawcy: „W tej encyklopedii zgromadzonem będzie treściwie to wszystko, co tylko pożytecznego, lub godnego wiadomości znaleźć się może w licznych dziełach wszelkiego rodzaju, co po ogromnych bibliotekach jest rozproszone. Tu obok umiejętności ścisłych i nauk przyrodzonych, gospodarstwo wiejskie, najnowsze odkrycia i wynalazki, geografia, statystyka, historia tak powszechna jak szczególnych narodów, literatura, sztuki piękne, filozofia i Religia, w najistotniejszej swej treści będą zawarte. Biografie mężów, którzy w starożytności i w późniejszych wiekach, a nawet w czasach teraźniejszych pod rozmaitym względem, wsławili się, składać będą wielką część tego zbioru”⁷⁴. Był to więc bogaty i wyczerpujący plan wydawnictwa typu encyklopedycznego. Redaktorom i wydawcom zależało na ścisłości i bezstronności wiedzy, na rzetelności informacyjnej i sumiennej redakcji haseł. Chciano pisać prostym i jasnym językiem, co zapewnić miało dziełu przystępność. Jednym z redaktorów został tłumacz i publicysta Antoni Chlebowicz (1801–1847), następnie także historyk i literaturoznawca Leon Rogalski (1806–1878), dobrze widziany u dworu carskiego, wykonawca rozporządzeń Mikołaja I dotyczących kwerendy prasowej o byłych uczestnikach powstania listopadowego. Następnie do zespołu wszedł poeta i tłumacz Byrona i Scotta, Antoni Edward Odyniec (1804–1885). Współpracę podjął, a następnie wysunął się na głównego autora K.W. Wójcicki⁷⁵.

Adresatami byli urzędnicy, uczniowie i młodzież „ćwicząca się w naukach”, a nawet „pleć piękna, [...] dla przyjemności i pożytku”, która miała się doskonalić w „obowiązkach matki”⁷⁶. Zachętą do prenumeraty miało być także i to, że uważano encyklopedię za „skarb domowy, który bez wielkiego trudu, bez straty czasu, z małym kosztem, dostarczy na każde pytanie odpowiedź dostateczną, rozstrzygnie wątpliwości, oświeci, nauczyci, zabawi”⁷⁷. Charakterystycznym dla ówczesnych dzieł tego typu było pojawienie

⁷⁴ *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości...*, Prospekt, s. 2.

⁷⁵ Z. Gloger, *Encyklopedie polskie*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, D–K, Warszawa 1901, s. 133. Pozostałymi współpracownikami byli Norbert Kumelski, Antoni Żyszkiewicz, A. Adamowicz, Stanisław B. Górski oraz zięć Jędrzeja Śniadeckiego, autor biografii Jana Śniadeckiego, Michał Baliński, historyk i literat.

⁷⁶ *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości...*, Prospekt, s. 3.

⁷⁷ Ibidem.

się elementu ludycznego, czemu służyć miały ryciny, na co zdecydowano się być może pod wpływem lekkich w formie, ilustrowanych i dostosowanych do przeciętnego odbiorcy wydawnictw francuskich.

Encyklopedia Glücksbergów zaczęła się ukazywać od października 1835 roku pod tytułem *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów*⁷⁸. Tytułem nawiązywała do encyklopedii uniwersalnej Krasickiego, której edycja, jak przypominam, miała miejsce w oficynie Glücksbergów kilka lat wcześniej. Stroną techniczną druku zajęła się tłocznia wileńska, zarządzana przez Krystiana Teofila Glücksberga⁷⁹, choć na stronie tytułowej widnieje adres wydawniczy warszawsko-wileński. Egzemplarze tego dzieła opatrzone znamiennym zastrzeżeniem, że jeśli nie są podpisane własnoręcznie przez jednego z wydawców, będą poszukiwane przez prawo. Chodziło tu o uniknięcie druków pirackich.

Na losach tego dzieła zaciążyły wypadki polityczne, po których zaistniała sytuacja nie sprzyjająca dużym zamierzeniom edytorским, czego chyba nie dostrzegli zawczasu wydawcy. Likwidacja Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz większości redakcji gazet, a w 1834 roku zamknięcie Uniwersytetu Wileńskiego i tamtejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zubożyły materialnie publiczność czytającą i... kupującą książki, jej szeregi przerzedziły emigracja i zsyłki. Jedynymi placówkami edukacyjnymi były seminaria duchowne w Wilnie oraz Warszawie, szkoły agronomiczne na Marymoncie, w Puławach i pensje prywatne. Prenumerata jako sposób finansowania okazała się ryzykowna⁸⁰. Powstanie encyklopedii Glücksbergów wiązało się ze sporymi kosztami. Ogłoszoną wcześniej subskrypcję ponowiono w periodykach warszawskich i w czasopiśmie „Magazyn Powszechny”, gdzie starano się zachęcić do zamawiania publikacji

⁷⁸ *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów*, t. I–IX, Warszawa–Wilno 1836–1840.

⁷⁹ M. Topińska, *Glücksberg August Emanuel*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, op. cit., s. 265–266.

⁸⁰ Koszt prenumeraty rocznej (bez rycin), wynosił 32 złp. Atlasy osobno — kosztowały 12 złp. Prenumerata roczna to koszt 40 złp. (bez rycin). Prenumeratę zbierali sami księgarze Glücksbergowie w Warszawie i Wilnie, urzędy i stacje pocztowe na prowincji, księgarnie w miastach wojewódzkich. Dodatkowo wydawcy pokusili się o ogłoszenie zbierania prenumeraty we Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Lipsku, Wiedniu, Berlinie i Dreźnie, Sankt Petersburgu i Moskwie. Zob. *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości...*, Prospekt, s. 4.

po cenach dyskontowych⁸¹. W związku z trudnościami kolektorów z prenumeratą i słabą na nią odpowiedzią zaszło opóźnienie w ukazywaniu się ostatnich zeszytów tomu drugiego⁸². Szanse na zainteresowanie publiczności encyklopedią zmalały z powyżej wymienionych powodów i faktu, że jedyną kształcącą się grupą był kler, korzystający z encyklopedii niemieckich i francuskich. Wątpliwe jest zatem, by zbyt często sięgał, jako grupa odbiorców, po kompilacyjne publikacje świeckie. W bibliotekach domowych zaś nadal niepodzielnie królowały *Nowe Ateny*, a w bardziej zmodernizowanych — nie wznawiana jako separatum encyklopedia Krasickiego i *Wielka Encyklopedia* Diderota lub inne dzieła tego rodzaju.

Ukazały się w sumie cztery pierwsze tomy encyklopedii Glücksbergów: „A–Cz” oraz jeden na literę „P” w kilkudziesięciostronicowych poszytach, podzielonych według kryterium objętości, w obrębie jednej litery. Hasła były różnej długości i różnej jakości, na ogół niezbyt długie i niezbyt przejrzyście drukowane, bardzo ogólne (co nie było wadą), bez podziału stron na kolumny, na lichym papierze i dość drobną czcionką, wbrew zapowiedziom wydawców. Na końcu umieszczano spis haseł, brak jednak było informacji o autorach, erraty, wykazu skrótów. Nad *Encyklopedią powszechną* pracowała redakcja warszawska, a zespół wileński, w którego skład wchodził m.in. A.E. Odynieć, powołano w roku 1839, by zaradzić opóźnieniom.

Niejako za tą inicjatywą szła następna, podjęta przez Jana Glücksberga (1784–1859), stryja Augusta, a brata seniora rodu, Natana. Jan Glücksberg zapoczątkował wydanie dzieła pt. *Encyklopedia obrazowa systematyczna*, której redagowania podjął się niegdysiejszy wykładowca literatury na Uniwersytecie Warszawskim Feliks Bentkowski⁸³, a nie Kazimierz Brodziński, jak podawała J. Olkiewicz. Zarówno Bentkowski, jak i Brodziński byli jednymi z niewielu członków zlikwidowanego Towarzystwa Przyjaciół

⁸¹ Dokładniejsze informacje „Magazyn Powszechny” 1837, R. 4, nr 3, s. 24. *Encyklopedię obrazową...* chciano sprzedawać taniej w związku z brakiem nabywców i chętnych do prenumeraty. Dwa poszyty w cenie 20 złp. po obniżce, a trzy poszyty kwartalne w cenie 54 złp. Cena więc całego tomu wynosić miała 54 złp. w prenumeracie lub 60 złp. bez prenumeraty.

⁸² *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów*, tom II, z. 1 (ANE do ANG.), Warszawa–Wilno 1836, s. 1 nlb. Nota wydawcy nosi datę 10 IV 1839 r., więc to raczej ten rok należy uznać za rok ukazania się pierwszych zeszytów tomu drugiego.

⁸³ M. Topińska, *Glücksberg Jan*, [w:] EWoK, s. 166–167.

Nauk, którzy zostali w paskiewiczowskiej Warszawie. *Encyklopedia obrazowa* była dziełem wtórnym — polską adaptacją tablic rysunkowych do popularnego wówczas w Niemczech *Conversations Lexikon*. Te tzw. *Bilder-Gallerie zur allgemeinen deutschen Real Encyclopädie oder Konversations-Lexikon* (publikacji oficyny wydawniczej Herder we Fryburgu Bryzgowijskim, a następnie w Karlsruhe) były niezbędnym uzupełnieniem tej popularnej encyklopedii. Zarówno układ działów, jak i realizacja nie mogą świadczyć za przyznaniem tej pracy miana encyklopedii powszechnej, gdyż jest ona po prostu zbiorem wiadomości z kilku dziedzin. Ogólnie zarysowana koncepcja działów (nauki przyrodzone, etnografia, budownictwo, mitologia) była raczej amalgamatem podstawowej wiedzy z nauk przyrodniczych i technicznych, wspartym przeglądem wzorów rysunkowych lub szablonów dekoratorskich, o bardzo pogładowym charakterze⁸⁴.

Ciekawy jest w niej krótki wstęp pt. *Uwiedomienie*, w którym Bentkowski stwierdzał, że pęd do wiedzy zapewniał popularność wydawnictwom typu encyklopedycznego, oraz że w obiegu jest (domyślnie także dostępnych dla polskiego czytelnika) blisko sześćdziesiąt encyklopedii w trzech językach: niemieckim, angielskim i francuskim. Informując polskiego czytelnika o niemieckim wydawnictwie, anonsował także jego francuski przekład. Całość tej wypowiedzi ma więc charakter prospektu reklamującego edytorski dorobek spółki Herder⁸⁵. Wynika stąd, że okrojone i przeźrebiezone wypadkami politycznymi środowisko intelektualne, zarówno w Królestwie Polskim, jak i na ziemiach zabranych, choć miało dostęp do ogólnoinformacyjnych publikacji zachodnich, nie było w stanie w tym czasie wygenerować oryginalnego dzieła

⁸⁴ *Encyklopedia obrazowa systematyczna, z 226 tablic wizerunków złożona. Do wszelkiego dzieła encyklopedycznego za objaśnienie służąca*, red. F. Bentkowski, nakładem J. Glücksberga, księgarza szkół publicznych w Królestwie Polskim, Warszawa 1838.

⁸⁵ F. Bentkowski, *Uwiedomienie*, [w:] ibidem, s. 1 nlb. O zbiorze rycin (po raz pierwszy wyszły w 1828 r., który poprzedził swym anonsem Bentkowski, wyraził się następująco: „Zbiór ten rycin tak został dobrany, a text je opisujący tak ułożony, że i do wszelkiego innego encyklopedycznego dzieła, a nawet i same przez się jako encyklopedia obrazowa, jako całość zupełna, użyty i pożyteczny być może. Z jakim zaś zapalem przyjęła je Publiczność, to tylko wspomnę, że w roku 1828 zaczęte, w roku już 1833 czwartego doszło wydania, które mam właśnie przed sobą, i że w tymże roku też same ryciny wydane w Paryżu wraz z przekładem tekstu na język francuzki, pod tytułem: *Gallerie systematique composée de 226 planches pour servir – tout dictionnaire encyclopedique – l’usage des gens du monde*”.

polskiego, choćby kompilatorskiego, opartego na pracy własnych zespołów, adekwatnego do potrzeb kurczącego się rynku księgarskiego. Glücksbergowska *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów* przestała się ukazywać w roku 1840, a więc rok po nader optymistycznej wypowiedzi Bentkowskiego zawartej w prospekcie do *Encyklopedii obrazowej systematycznej*.

Stanisław Broel-Plater (1784–1851)⁸⁶, były kapitan wojsk Księstwa Warszawskiego, zajmował się geologią i archeologią Europy Wschodniej. Był autorem dość ciekawej w ujęciu, acz nie powszechnej, jeśli chodzi o zakres, encyklopedii tego czasu. Plater podjął się w wielkopolskim Lesznie publikacji skrótovej i wybiórczej encyklopedii, poświęconej rzeczom polskim, ze szczególnym uwzględnieniem spraw geograficzno-przyrodniczych. Jej prospekt wydawniczy omawiał przyjęty układ alfabetyczny jako najwygodniejszy dla czytelnika. Wiedząc o przedsięwzięciu Glücksbergów, ale nie widząc w nim konkurencji dla swojego pomysłu, Plater informował, że encyklopedia Glücksbergów „wznięca nadzieję, że gdy będzie ukończoną, ważne w niej i użyteczne posiadać będziemy dzieło”⁸⁷. Wskazywał jednak, że ich encyklopedia będzie zbyt droga dla przeciętnego czytelnika. Plater anonsował, że chciałby, aby jego encyklopedia ograniczała się tylko do tematyki związanej z Polską, a zwłaszcza jej geografiam, historiam i „naturalistyką” (przez co rozumiano opis fauny, flory, krajobrazu, a także wyglądu i zajęć ludności). Znamienna dla warunków uprawiania nauki w okresie zaborów jest wypowiedź tego autora o części historycznej: „A że ta historyczno-biograficzna część w dzisiejszych okolicznościach jest najdrażliwszą, zawczasu zapowiadamy, że wyłączone są w naszym słowniku najprzód: wszystkie żyjące osoby, po wtóre: te wszystkie, które choćby już nie żyły, na ostatnie wydarzenia polityczne wpływ wywierały”⁸⁸. Chodziło oczywiście o przedstawicieli polityki i kultury polskiej, uczestników powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji.

Encyklopedia Platera miała ukazywać się w poszytach tworzących jeden pokaźny tom. Czytelnicy mogli subskrybować ją przez

⁸⁶ Stanisław, brat Ludwika, opuściwszy szeregi armii Królestwa Polskiego w stopniu majora w 1815 r., i osiadłszy we Wronianach w Wielkopolsce, zajął się pracą na niwie geografii i historii.

⁸⁷ S. Plater, *Prospekt na dzieło pod tytułem Mała Encyklopedia Polska*, Leszno 15 października 1838, s. 1 nlb.

⁸⁸ Ibidem.

księgarnie w Prusach, Galicji i zaborze rosyjskim. Zawierać miała sporo haseł z biografistyki władców i królowych, postaci znaczących w dawnej Polsce — zarówno „Polaków wsławionych”, jak i cudzoziemców, a także opisy prowincji, rzek, kanałów, miast, kościołów, dialektów i wyznań. Oczywiście także znaleźć miały się opisy kruszców, skał i płodów ziemi⁸⁹.

Ostatecznie autor zrezygnował z poszytowej formy edycji. Tom pierwszy ukazał się w 1841 roku⁹⁰. Nie powiódł się zamiar skomasygowania wiedzy w jednym tomie. Po siedmiu latach Plater wydał tom drugi (L–Z) w tej samej oficynie wydawniczej⁹¹. Oba tomy zawierały w króciutkim wstępie prośbę do czytelników, by dostrzeżone błędy drukarskie poprawiali ołówkiem w tekście. *Mała Encyklopedia Polska* była dziełem o układzie abecadłowym, bez kolumn. Hasła miały zróżnicowaną długość. Ok. 70% z nich liczyło od 4 do 15 wersów. Publikacja zawierała także hasła niezwykle rozbudowane, które można nazwać raczej artykułami⁹², co również nie świadczy o spójności koncepcyjnej dzieła. Są w nich odwołania do źródeł historycznych (druków urzędowych i rękopisów) oraz informacje dotyczące innych źródeł wiedzy (opisów podróży, atlasów). Na końcu umieszczony jest alfabetyczny spis wszystkich haseł.

Wydaje się, że w materiałach historycznych jedyny autor tej ciekawej encyklopedii korzystał z dorobku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pojawiają się w niej bowiem odwołania do prac, np. Niemcewicza i innych autorów, często wymienionych tylko z tytułu lub samego nazwiska (ze względów cenzorskich). Ze wszystkich dotychczas omówionych inicjatyw encyklopedycznych wzorzec encyklopedii Platera jest najbardziej zbliżony do zasad i dyrektyw oświeceniowych — użyteczności zawartej wiedzy, zwięzłości jej zapisu, zrównoważonej proporcji pomiędzy dziedzinami wiedzy, sporą objętością poświęconą zjawiskom fizyczno-przyrodniczym. Nie można jednak zapominać, że dzieło to koncentrowało się tylko na sprawach polskich, co z jednej strony możemy rozumieć jako potrzebę samego autora (brak takiego encyklopedycznego zestawienia w porobiorowym piśmiennictwie polskim),

⁸⁹ Ibidem, s. 2 nlb.

⁹⁰ S. Plater, *Mała Encyklopedia Polska przez S. P.*, t. I, A–K, Leszno–Gniezno 1841.

⁹¹ Idem, *Mała Encyklopedia Polska przez S. P.*, t. II, L–Z, Leszno–Gniezno 1847.

⁹² Zob. *August II*, [w:] ibidem, t. I, s. 15–24.

a z drugiej strony — dominację materii dotyczących zjawisk powszechnych w encyklopedii Krasickiego i encyklopedii Glücksbergów. Dzieło zawężone tylko do polskiego uniwersum było także na miarę możliwości Platera, który pracował sam⁹³, nie powołując żadnego zespołu redakcyjnego.

Kolejnym wydawnictwem typu encyklopedycznego była ukryta pod tytułem *Starożytności polskie* dwutomowa encyklopedia historyczna Jędrzeja Moraczewskiego (1800–1855) i Antoniego Poplińskiego (1796–1868). Pierwszy to historyk i publicysta, Wielkopolanin. Studia filozoficzne odbył, jak wielu ówczesnych inteligentów wielkopolskich, w Berlinie, prawnicze zaś w Warszawie, w której pozostał jako urzędnik i wydawca „Powszechnego Dziennika Krajowego”, wziął udział w powstaniu 1830 roku. Po jego upadku osiadł w Poznaniu, angażując się w życie zaboru pruskiego. Popliński był filologiem-polonistą, nauczycielem, wydawcą i księgarzem. Ponoć jeden z autorów, choć nie jest podane który, już w 1836 roku (a więc jeszcze przed dziełem Platera), opierając się na obfitym piśmiennictwie historycznym, zaplanował wydać dzieło encyklopedyczne skupiające wiedzę z historii i geografii, w tym geografii historycznej. Akcja poszukiwania współautorów nie powiodła się — zgłosiło się kilku, a i oni nie dotrzymali słowa. Autorzy ograniczyli się do czasów starożytnych, lecz odrzucili wzorce towarzyszące już istniejącym dykcyonarzom i encyklopediom starożytności. Adresatami mieli być czytelnicy ze wszystkich warstw i stanów (co było dość utopijne). Moraczewski oparł się na źródłach i znanych mu monografiach, skarżąc się na skromne zbiory biblioteczne w Poznaniu oraz „nieszczęścia narodowe”, zubożające zbiory w innych miejscach⁹⁴. Pierwszy tom liczył ponad 600 stron. Hasła obejmują dziedziny takie jak prawo, historia, geografia, religioznawstwo; są pełne i wyczerpujące. Jednak odznaczają się pewną niespójnością, np. hasło *Biskup chełmiński* faktycznie ukazuje dzieje biskupstwa, katedry, a nie tylko urzędu (t. I, s. 89). Są też bardziej rozbudowane artykuły, jak *Szlachta*, *Dziejopisowie* czy *Bibliografia polska*. Tom II ukazał

⁹³ Plater był także autorem epokowego na owe czasy opracowania: *Atlasu statystycznego Polski i krajów okolicznych* (Poznań 1828) oraz wielu innych ważnych dzieł z zakresu wojskowości, geografii i geologii. Zob. Z. Rzepa, *Plater Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI/4, z. 111, Kraków 1981, s. 683–684.

⁹⁴ [J. Moraczewski, A. Popliński], *Starożytności polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadlowym zebrane*, t. I, Poznań 1842, s. 1–2 nlb. Pracę dedykowano Joachimowi Lelewelowi.

się w 1852 roku, bez przedmowy i w podobnym układzie, obejmował litery L–Z i liczył ponad 820 stron⁹⁵. Wydaje się, że w trudnych warunkach pozbawionego uczelni wyższych zaboru pruskiego, dzieło to — świadomie ograniczone do spraw polskich i Polski dotyczących, mające charakter prowizoryczny, jest na tle opisanych prac znaczącym i dotąd nieomówionym w literaturze przykładem mającej ambicje naukowe encyklopedii „narodowej”.

Następne pokolenie uczonych, w liczbie 181 osób podjęło się trudu opracowania pierwszej polskiej nowoczesnej encyklopedii powszechnej, wydanej przez Samuela Orgelbranda⁹⁶, protoplasty rodu wydawców warszawskich. Pracę nad tym dziełem poprzedził rekonesans piśmiennictwa zachodnioeuropejskiego oraz konsultacje z autorami, zainicjowane już 1859 roku. Komitet redakcyjny tworzyli K.W. Wójcicki — redaktor naczelny, Fryderyk Henryk Lewestam, z pochodzenia Duńczyk, historyk i dziennikarz, Jan Pankiewicz (ustąpił w trakcie prac) oraz wspomniany już historyk Rogalski, biorący udział w inicjatywie Glücksbergów⁹⁷. Do grona komitetu dołączył także Franciszek Maksymilian Sobieszczański (1814–1878), literat i historyk związany z Warszawą. Na czele komitetu nie mógł stanąć Józef Ignacy Kraszewski, który

⁹⁵ Idem, *Starożytności polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym zebrane*, t. II, Poznań 1852.

⁹⁶ S. Orgelbrand (1810–1868), syn skromnego kupca Chaima Judy, był absolwentem Szkoły Rabinów w Królestwie Polskim. Został właścicielem antykwariatu-księgarni, która wzbogaciła się o wypożyczalnię książek francuskich i polskich. Z czasem stał się renomowanym wydawcą i kupcem. W jego oficynie ukazało się aż trzydzieści tytułów Józefa Ignacego Kraszewskiego, najpoczytniejszego pisarza tej doby. Zob. J. Olkiewicz, op. cit., s. 152; I. Treichel, *Orgelbrand Samuel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, z. 100, Kraków 1979, s. 188–189; M. Mlekicka, op. cit., s. 178 i n. Jak pisze ta ostatnia autorka, stosunek Orgelbranda seniora (bo i czterech z jego potomków zajmowało się wydawaniem książek) do kwestii asymilacji i akulturacji Żydów był niejednoznaczny. Podziwiał Kraszewskiego i kulturę polską, pozostał jednak w kręgach towarzyskich żydowskich i finansjery żydowskiej. Do końca życia także był aktywnym członkiem synagogi warszawskiej. Jego brat Mojżesz (1826–1904) przyjął chrzest w obrządku rzymskokatolickim w wieku dwudziestu kilku lat i odznaczał się gorliwością religijną. Wydawał dzieła katolickie. W okresie powstania styczniowego sprowadzał do Wilna mapy dla sztabu powstańczego. Synowie Samuela również przyjęli katolicyzm.

⁹⁷ A. Przymusiła, *Lewestam Fryderyk Henryk*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Kraków 1972, s. 221–222; R. Skręt, *Rogalski Leon*, [w:] ibidem, t. XXXI/3, z. 130, Kraków 1988, s. 412–413; S. Konarski, *Sobieszczański Franciszek Maksymilian*, [w:] ibidem, t. XXXIX/4, z. 163, Kraków 2000, s. 522–525.

nie był w stanie nadzorować prac w stolicy, samemu mieszkając na Wołyniu⁹⁸.

Początek edycji encyklopedii Orgelbranda datuje się na rok 1859. Spośród tak liczного zespołu zaledwie garstkę można uważać za przedstawicieli późnego oświecenia — byliby to np. pisarz Ignacy Chodźko, poetka Ewa Felińska, przedstawiciel muz, poeta Gustaw Zieliński czy też ks. Sadok Barącz, historyk ormiańskiego pochodzenia. Zespół redakcyjny tego wielkiego dzieła był złożony, reprezentował trzy zabory i różne specjalności (filozofię, etnografię, literaturę, historię, medycynę, weterynarię, geografę, biologię etc.). Tworzyli go ludzie zdobywający wykształcenie wyższe głównie na Uniwersytecie Warszawskim, uczelniach wileńskich, Akademii Krakowskiej, we Lwowie i za granicą. Z oświeceniowym dziedzictwem łączyło ich dążenie do ujęcia kwantum wiedzy, którego kształt omawiano na wielu spotkaniach redakcyjnych. Zamiarem zespołu było uniknięcie dyletantyzmu — hasła powierzano specjalistom lub osobom, których wiedzy nie kwestionowano. Odbiło się to korzystnie na jakości not — są wyczerpujące, choć różnej długości, mając stopień ogólności właściwy dla porównywalnych encyklopedii współczesnych, i czytelne, umieszczone **boldem** w porządku alfabetycznym. Zastosowano spójny system skrótów (np. Grzegorz — Grz.). Podano źródłosłowy pojęć w hasłach pochodzących z języków obcych, tytuły dzieł autorów w przypadku not biograficznych twórców i adresy bibliograficzne wydań ich prac. Niewątpliwie ujęcie tekstu w dwóch kolumnach sprzyjało łatwości korzystania z niego. Umieszczenie w 28 tomach pierwszego wydania⁹⁹ oraz ponowne przedruki świadczą o popularności dzieła, mimo spadku o połowę początkowej liczby trzech tysięcy prenumeratorów po powstaniu styczniowym¹⁰⁰.

Czy uznać inicjatywę S. Orgelbranda i jej późniejszą realizację za przejaw kontynuacji wcześniejszych zabiegów naukowych i piśarskich polskich uczonych oświecenia? Trudno przeprowadzić tu prostą „linię genetyczną” od Diderota, przez Krasickiego, Platera, Moraczewskiego do Orgelbranda. Zamyśl encyklopedii jako dzieła obejmującego wiedzę uznaną za powszechną, użyteczną,

⁹⁸ W. Danek, *Kraszewski Józef Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Kraków 1970, s. 222.

⁹⁹ *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1859, t. 1, A–Aos, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1859.

¹⁰⁰ Z. Głoger, *Encyklopedie polskie*, [w:] op. cit., s. 134.

ułożoną w ujęciu alfabetycznym jest niewątpliwie efektem wpływów oświecenia i stworzenia nowych wydawnictw encyklopedycznych we Francji, w Niemczech i Polsce. To, że tym razem, ponad siedemdziesiąt lat po Krasickim, mogli go urzeczywistnić w kraju gruntownie wykształceni uczeni polscy (czego nie zdołali uczynić autorzy doby stanisławowskiej i pierwszych dekad porzbińskich), świadczy bez wątpienia o zmianie nie tylko zaplecza kadrowego dla inicjatywy encyklopedycznej, ale, co ważniejsze — o pojawieniu się nowego typu przedsiębiorstwa wydawniczego, które, jak w wypadku oficyny Orgelbranda, zapewniło finansowanie, bez którego nie ukończono by dzieła, gdy zawiodła prenumerata.

Recepcja i oddźwięk oraz rola *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda należy już do innej epoki dziejów kultury intelektualnej ziem polskich. Niewątpliwie wyrasta ona z dyrektyw oświeceniowych. Nadal można bronić jej przydatności jako dzieła naukowego.

Podsumowując, należy podkreślić fakt, że encyklopedia jako emblematyczne dla oświecenia dzieło, reprezentatywne dla wysiłku krzewienia edukacji ogólnej w tej epoce, mające na celu niwelację różnic wykształcenia i uzupełniające deficyt wiadomości ogólnych i dostępu do nich, nie ukazała się w klasycznej formie na ziemiach polskich przed końcem 2. poł. XVIII i a dopiero ok. poł. XIX stulecia. Dowodzi tego niejednolity wzorzec charakteryzujący zarówno *Zbiór potrzebniejszych wiadomości...*, ideologiczność dziełka Jezierskiego albo połowiczność encyklopedii Platera, jak i stricte narodowy charakter pracy Moraczewskiego i Poplińskiego. Żadnej z tych prac nie można uznać za dzieła mogące sprostać takiemu zadaniu. O próbie, acz nieudanej i częściowej, wykonania tego zamierzenia możemy mówić w przypadku *Encyklopedii powszechnej* Glücksbergów, choć nic nie wiemy o jej wykorzystaniu czy wpływie na warsztat badawczy i zastosowaniu przez środowisko naukowe. Była ona obecna w księgozbiorach niektórych szkół i w księgozbiorach ziemiańskich, ale stopień jej użyteczności jest niepewny. Formacyjno-edukacyjną funkcję nadal pełniły *Nowe Ateny*, których anegdotyczny i kompilacyjny charakter pasował do mentalności drobnej szlachty, a w funkcji nauczania domowego sprawdzał się o tyle, że był jednym z dostępnych zbiorów pojęć potocznych, dających czytelnikom wspólny kod kulturowy z otoczeniem.

Bibliografia

- Aleksandrowska E., *Pisarze–generacje i rodowód społeczny*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 2006, s. 400–409.
- Bentkowski F., *Historia literatury polskiej*, t. II, Warszawa–Wilno 1814.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny czyli, albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna na różne tytuły iak na classes podzielona, Mądrym dla Memoryatu, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erigowana...*, Lwów 1745.
- Chmielowski B., *Nowe Ateny czyli Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erylowana...*, red. S. Góra, i oprac. M. Lipska, J.J. Lipski, przedm. J.J. Lipski, Kraków 1966.
- Chrzanowski I., *Historia literatury niepodległej Polski (z wypisami)*, Warszawa 1920.
- Danek W., *Kraszewski Józef Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Kraków 1970, s. 221–229.
- Deszczyńska M., *Polskie kontroświecenie*, Warszawa 2011.
- Dolański D., *Środowisko historyczne w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Historia: ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, Rzeszów 2016, s. 25–42.
- Encyklopedia obrazowa systematyczna, z 226 tablic wizerunków złożona. Do wszelkiego dzieła encyklopedycznego za objaśnienie służąca*, red. F. Bentkowski, Warszawa 1838.
- Encyklopedia powszechna*, t. 1, A–Aos, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1859.
- Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów w ośmiu tomach in 8° na papierze pięknym, drukiem nowym i wyraźnym*, Prospekt, [Warszawa 30 czerwca 1835].
- Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości najpotrzebniejszych dla wszystkich stanów*, Tom. II, z. I (ANE do ANG.), Warszawa–Wilno 1836.
- Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971.
- Gloger Z., *Encyklopedie polskie*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II D–K, Warszawa 1901.
- Gloger Z., *Encyklopedie polskie*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. II D–K, Warszawa 1989.
- Goliński Z., *Ignacy Krasicki*, Warszawa 1979.
- Grafton A., *The World of the Polyhistor: Humanism and Encyclopedism*, „Central European History” 1985, t. 18, nr 1, s. 31–47.
- Grzybowski S., *Z dziejów popularyzacji nauki w czasach saskich. I. „Nowe Ateny”, pierwsza polska encyklopedia powszechna*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1965, seria A, z. 7.
- Jezierski F.S., *Niektóre Wyrazy porządkiem Abecadla zebrane y stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione*, Warszawa 1791.
- Kafker F.A., *Notable Encyclopedias of the Seventeenth and Eighteenth Centuries: Nine Predecessors of Encyclopédie*, Oxford 1981.
- Konarski S., *Sobieszczański Franciszek Maksymilian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX/4, z. 163, Kraków 2000, s. 522–525.
- Kozerska H., *Jakubowski Adam Kacper*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

- Kozłowski J., *Erudycja jako typ poznania. Lata rozkwitu (XVII — pierwsza połowa XVIII w.) i lata upadku (druga połowa XVIII w.). Stan badań i horyzonty poznawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1991, t. 36, nr 2, s. 3–20.
- Krasicki I., *Dzieła*, t. XI–XVI, Warszawa 1829–1833.
- Krzyżanowski J., *Historia literatury polskiej. Alegoryzm — preromantyzm*, Warszawa 1966.
- „Magazyn Powszechny” 1937, R. 4, nr 3.
- Migoń K., *Encyklopedia*, [w:] *Encyklopedia książki*, t. I, Eseje A–J, red. A. Żbikowska-Migoń, M. Skalska-Zlat, Wrocław 2017.
- Migoń K., *Uwagi o rozwoju i perspektywach historiografii książki*, „Studia o Książce” 1975, T. 5, s. 5–52.
- Mlekicka M., *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987.
- [Moraczewski J., Popliński A.], *Starożytności polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecedowym zebrane*, t. I, Poznań 1842.
- Nowy Świat w polskich opisach geograficznych z XVII i XVIII wieku*, wyb., red. i oprac. Dorota Adamiec, seria: „Pisma Scjencji Pełne”, Warszawa–Kraków 2016.
- Ogrodziński W., *Chmielowski Joachim Benedykt*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 341–342.
- Olkiewicz J., *Od A do Z czyli o encyklopediach i encyklopedystach*, Warszawa 1988.
- Paszyński W., *Czarna legenda „Nowych Aten” Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, nr 141, z. 1, s. 37–59.
- Paszyński W., *Książd Benedykt Chmielowski — życie i dzieło Diogenesa firlejowskiego*, „Nasza Przyszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2015, t. 124, s. 105–136.
- Plater S., *Mała Encyklopedia Polska*, t. I, A–K, Leszno–Gniezno 1841.
- Plater S., *Prospekt na dzieło pod tytułem Mała Encyklopedia Polska*, Leszno 15 października 1838.
- Poplatek J., *Gengell Jerzy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 385.
- Prejs M., *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009.
- Protasowicz J., *Inventores rerum, albo krótkie opisanie kto co wynalazł i do używania ludziom podał*, Wilno 1608.
- Przymusiła A., *Lewestam Fryderyk Henryk*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, Wrocław 1972, s. 221–222.
- Rybicka-Nowacka H., *„Nowe Ateny” Benedykta Chmielowskiego. Metoda, styl, język*, Warszawa 1974.
- Rzepa Z., *Plater Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI/4, z. 111, Kraków 1981, s. 683–684.
- Skreń R., *Rogalski Leon*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI/3, z. 130, Kraków 1988, s. 412–413.
- Starnawski J., *Chmielowski Joachim Benedykt*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyc, Lublin 1985, kol. 200.
- Stasiewicz-Jasiukowa I., *O polskiej encyklopedii powszechnej czasów stanisławowskich. Fakty, domysły i interpretacje*, „Studia o Książce” 1993, t. 19, s. 151–168.
- Stasiewicz-Jasiukowa I., *Encyklopedia uniwersalna Księcia Biskupa Warmińskiego i jej rola w edukacji obywatelskiej czasów stanisławowskich*, Warszawa 1994.

- Stokowski S., *Encyclopaedia Naturalis Entis: In Generae & Doctrina Peripatetica, ad Mentem Doctoris Angelici*, Cracovia 1637.
- Tazbir J., *Encyklopedia wiedzy sarmackiej*, „Nowe Książki” 1967, nr 1, s. 24–25.
- Tazbir J., *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, „Przegląd Historyczny” 1985, R. 76, nr 1, s. 43–56.
- Topińska M., *Glücksberg August Emanuel*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 265–266.
- Treichel I., *Orgelbrand Samuel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, z. 100, Kraków 1979, s. 188–189.
- Węgierski T.K., *Organy. Poema heroikomiczne*, wyd. Aleksandra Norkowska, seria: *Biblioteka pisarzy polskiego Oświecenia*, red. J. Snopek, T. Chachulski, A. Karpinski, Warszawa 2007.
- Wichowa M., *Książd Benedykt Chmielowski jako uczony barokowy*, „Napis” 1999, seria 5, s. 45–56.
- Wichowa M., *Ks. Benedykt Chmielowski — „wielki lingwista”, biegły znawca i obrońca łaciny (w świetle „Nowych Aten”)*, „Napis” 2003, seria 9, *Pożegnania, pamiętania...*, s. 121–132.
- Wójcicki K.W., *Szkice historyczne i z domowego życia niedawno ubiegłej przeszłości*, Kraków 1869.
- Zaorska B., *Glücksberg Jan*, [w:] *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 384.

On the trail of the Polish encyclopedia, i.e. the model of general information publications in the first half of 19th century

[summary]

The article deals with the issue of Polish encyclopedism of the 18th and 19th centuries against the background of the European Baroque and Enlightenment trends. The phenomenon of the encyclopaedia by B. Chmielowski, I. Krasicki, F.S. Jezierski was analysed in the text. These were works that did not follow a specific and consistent pattern of encyclopaedic publications, were not popular and did not occupy a permanent place in Polish science and literature. Other ephemeral encyclopaedia initiatives taken into account by the author were undertaken without due patronage, and — as research has shown — were secondary and amateur publications. Some attempts, such as the *Encyklopedia powszechna. Zbiór wiadomości dla wszystkich stanów* of the Glücksbergs from 1839, or the *Mała Polska Encyklopedia* by S. Plater did not manage to achieve success. Only the creation of S. Orgelbrand's *Encyklopedia powszechna* in 1859 filled a significant gap in the Polish publishing and writing “market”. The article also takes into account the statements of the creators and authors of the encyclopaedia regarding the patterns they used for creating such works, and a partial analysis of the megastructure, microstructure and publishing framework of these works.

Keywords: History, XVIII century, XIX century, Polish encyclopedias, history of books, Benedykt Chmielowski, Ignacy Krasicki